

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zhr. 16—
kwartalnie „ 4—
miesięcznie „ 1.35
Za odroczenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zhr. 20—
kwartalnie „ 5—
miesięcznie „ 1.70
Za granicą:
miesięcznie zhr. 2—
Kasami zwykły 8 ct.
Niedzielną 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1 1/2 ct. w „Naustaner“ Wiersz zwykły 20 ct. Słuby, nekrologi, wiersz 40 ct. Do działu inseratów upewnomocony Jan Strycharski.

Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B,
l. 43, I piętro.

ZALOZYCIEL: JÓZEF BOGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:	Na prowincji:
Na Listopad zhr. 1.35	Na Listopad zhr. 1.70
Do końca roku „ 2.70	Do końca roku „ 3.40

Każdy przybywający nowy prenumerators otrzymać bezpłatnie początek nowej sensacyjnej powieści Daniela Lesueur p. t.

Nieprzewyciężony urok.

Darmstadt.

Życie towarzyskie między cesarzami wzmogło się znacznie w czasach ostatnich. Wizyty wzajemne zdarzają się coraz częściej, wprawdzie w prostym stosunku małe jest interes polityczny, do nich przywiązywany. Wynikają one zwykle — zdaniem prasy — przedewszystkiem z względów wzajemnej kurtoazji (*Höflichkeit*), a jeżeli z celami tej kurtoazji połączy się jakaś „doniosłość“ polityczna, to się o niej wspomina „mimochodem“. W każdym razie objaw ten nie jest bez znaczenia dla obserwatora rozwoju dzisiejszych stosunków międzymocarstwowych; nadaje on im pewien łagodniejszy ton, owija krawędzie aksamitem i łagodzi przynajmniej dotknięcie wzajemne ścierających się interesów i dążeń. Średniowieczne formy załatwiania pretensyj łagodzi się coraz bardziej pod wpływem nowszej cywilizacji i zmiękczenia dusz; pod wpływem obawy społeczeństw przed gwałtownym kataklizmem starożytności zrodziła się dzisiaj pewna nowa forma dyplomatycznego konwensansu, ubrana w miękkie rękawiczki i galowy strój pełnych kurtoazji spotkań.

Największym monarchą-salonowcem w tem znaczeniu jest niewątpliwie znowu On, Wilhelm II, pełen blasku i wykwintu cesarz romantyk, poświęcający wszystkim trud podróży swojej dla ozdoby i dobra swego ludu i wszystkich innych ludów, wygłaszający pełne kokieterji mowy i toasty, godne trubadura miłości wspaniałego ludzkiego stworzenia. W towarzyskim życiu cesarzów i w jego ożywieniu się obecnemu lwia część załogi jest Jego i co w tem ożywieniu może wyjść na dobre wzajemnym stosunkom państw i pokojowi społeczeństw, temu przypisze wdzięczna historja...

I oto znowu jednę oddał wizytę — jak zapewniają — towarzyską. We czwartek wieczorem salonowy pociąg niemiecki zjechał do Darmstadtu, stolicy księstwa Heskiego, gdzie bawi obecnie w odw. dzinach u teścia i ojca cesarska para rosyjska. Przez parę godzin trwało towarzyskie zebrań: po przyjęciu na dworcu, gdzie honory robił sam car, zjedzono familijny obiad w Nowym Pałacu, poczem pojechano na „Walkirje“ do teatru i wprost z teatru nastąpił odjazd Wilhelma II do Berlina. Nie było czasu na toasty, nie padły też żadne wielkie słowa. Doniesienia pism zapewniają, iż na gorące życzenie cesarza Wilhelma zaniechano tym razem wszelkich uroczystości i dlatego odwiedziny, serdeczne wewnętrznie, musiały co do zewnętrznego efektu nosić piętno *de rigueur*, nie więcej.

Salonowy pociąg przybył tym razem od Karlsruhe, gdzie cesarz bawił w gościnie u księstwa Badeńskiego i wygłaszał mowę przy odsłonięciu jednego z dwu nowych pomników Wilhelma I, nazwanego wielkim. Do Karlsruhe przybył cesarz z Wiesbaden, gdzie odsłaniano znowu pomnik, a do Wiesbaden z Berlina, gdzie dokonał jedynego

ważniejszego w ostatnich miesiącach pozytywnego aktu, t. j. stanowczej nominacji byłego ambasadora Bülowa na sekretarza stanu dla spraw zagranicznych. Z nominacją tą skończyło się czteromiesięczne prowizorium, które nastąpiło po ustąpieniu bar. Marschalla i tymczasowym zamianowaniu Bülowa, a zarazem wypełniona jest ostatnia z luk powstałych w związku z ustąpieniem Marschalla także na urzędach zajmowanych dawniej przez admirała Hollmanna i ministra Böttichera. Postanowienie cesarskie zaprowadza więc pewien porządek w zawiądywaniu najwyższymi agendami państwa, nie stanowiąc zresztą *in merito* nic nowego, ani tem mniej nie przynosząc żadnej poprawy w zachwianą silnie sytuację wewnętrzną Niemiec.

Zejście się nominacji Bülowa z odwiedzinami cesarza w Darmstadzie jest zupełnie przypadkowe. Wogóle zjazdowi cesarzy, który też przeszedł prawie zupełnie cicho, trudno nadać polityczne znaczenie, tem trudniej, że nawet co do wielkich wizyt, w Wroclawiu a zwłaszcza w Petersburgu, skutki ich polityczne są bardzo niewyraźne. Ważniejszą okolicznością jest, że wizyta darmstadzka może być zainaugurowaniem szeregu zetknięć między spokrewnionym z domem heskim carem Rosji, a niemiecką „familją“. Dzięki małżeństwu Mikołaja II z księżniczką Alicją, dzisiejszą carową Aleksandrą Teodorową, Darmstadt może odegrać rolę podobną tej, jaką odegrała za czasów Aleksandra III Kopenhaga... oczywiście *mutatis mulieribus*. Stanie się on miejscem jesiennych pobytów carstwa, a mimowoli przychodzi na myśl, jakie to prawdziwie płonące ognisko europejskiej polityki robiło się z duńskiej stolicy, kiedy tam bawili Aleksander III i Marja Teodorówna. Czy przy nieśmiałym i mało dostępnym u sposobieniu Mikołaja II dojdzie stosunek z pokrewiństwa wynikiły do tego, by zeń ważniejsze polityczne wynikiły mogą skutki, trudno oczywiście przewidzieć. Ale wedle tego, co się o Darmstadzie czyta, ludność tamtejsza ma silne poczucie, oparte na pewnej dumie lokalnej, znaczenia przyszłych stosunków między Hesją a Rosją.

Znany sympatyczny i prawie patryarchalny stosunek, łączący dynastję Heską z ludnością, wzmocniony słynnymi demokratycznymi związkami małżeńskimi między członkami rodziny książęcej a jej poddanyimi, odbija się w gorącej miłości, jaką darzą mieszkańcy dzisiejszą carową, „swoją Alix“. Spokojną sympatją darzą oni także jej małżonka i czynią to, jak wyraźnie zaznaczają korespondenci, z pewną delikatnością i znajomością psychologii tej duszy, podobnej do mimozy.

Interesującym byłoby i nie bez dużego może znaczenia rozwinięcie się jakiejś sympatii wzajemnej między tą częścią ludności niemieckiego państwa, a cesarzem, który rok temu jeszcze wyraźnie powiedział, że żywi dla Niemców uczucia te same, jakie żywił jego ojciec. Sympatje takie mogłyby przecież pociągnąć za sobą wiele rzeczy z innego zupełnie świata. Byłoby to nowe zwycięstwo czynników towarzyskich na polu dyplomatycznych stosunków, inaugurowane dzisiaj tak gorliwie z góry, a dokonane tym razem, z pomocą tej „góry“, od dołu.

Wystawa paryska w r. 1900.

Wielka wystawa paryska, największa może z dotychczasowych, ma być otworzona dnia 15 kwietnia 1900 r. na czas sześciomiesięczny w Paryżu. Wystawa ta jest piątą z rzędu przedsięwzięciem tego rodzaju olbrzymiej francuskiej stolicy przodującej dziś, jak zawsze, przemysłowemu i intelektualnemu ruchowi świata. Z roku na rok wzrastają wymagania i potrzeby ekonomiczno-przemysłowe społeczeństwa. Wystawy dni dzisiejszych, są właśnie wyrazem rozwoju nowoczesnych pojęć i teorji ekonomicznych i mają w sobie streszczać pozytywne na polu tej nauki zdobyte.

Rzeczą dla przociętnego badacza wprost zdumiewającą jest olbrzymi wzrost wystaw od drugiej połowy bieżącego stulecia, t. j. od chwili, w której w ogóle urządzić je poczęto. Londyńska wystawa z r. 1851 znajdowała się jeszcze w stadium począt-

kowem i w porównaniu do dzisiejszych, uważana być może za zabawkę. Koszty urządzenia wystawy w Chicago wynosiły już 110 milionów franków, właśnie tyle ile przyniosły osiągnięte z niej dochody. Na wystawę paryską 1900 r. przeznaczono do tej chwili 100 milionów franków. Z sumy tej przypada na rząd francuski 20 milionów, taka sama kwota na miasto Paryż, pozostałe 60 milionów według dotychczasowych projektów znaleźć mają pokrycie w urządzonych staraniem i pod gwarancją rządu, loterii powszechnej.

Wystawa paryska rozpadła się będzie na dwie części. Pierwsza obejmować ma cały dział przemysłowy, druga retrospektywną wystawę centennarną. W tym drugim dziale przedstawione być mają postępy nowoczesnej techniki we wszystkich jej kierunkach. Ta część wystawy będzie zapewne najbardziej ciekawą. Na samą myśl, jak wszechstronnego i doniosłego znaczenia w produkcji nabrały maszyny, można sobie wyobrazić, jak bardzo pouczającym i interesującym będzie zbiór poglądowego na kwestję tej materjału.

Miejsce dla nowej wystawy wybrano to samo, które i dla poprzedniej służyło. Rzecz prosta, że co do obszaru i rozległości znacznie je rozszerzono, tak, że obecnie przestrzeń przeznaczonych pod wystawę placów, wynosi 108 hektarów czyli 432 morgi. Przestrzeń to zapewne bardzo wielka, ale jeżeli się zważy, że wystawa w Chicago obejmowała 278 hektarów, czyli z górą dwa razy więcej miejsca, trzeba przyznać, że obawa zbyt wąskiego ścieśnienia pawilonów wystawowych, jest jednak uzasadniona. Z tej zasady wychodząc, wysłano do komitetu kierującego urzędzeniem powszechnej wystawy paryskiej z r. 1900, prośbę o rozszerzenie placów lub przeniesienie niektórych pawilonów na inne miejsce. Do tej chwili nie zapadła jeszcze stanowcza decyzja: wahanie się komitetu pochodzi stąd, że chodzi także o to, by zbyt wielkie rozszerzenie placów nie pociągnęło za sobą opóźnień w przygotowaniu wszystkiego na dzień oznaczony, co przy uwzględnieniu wszystkich próśb i żądań, łatwo wydarzyłyby się mogło.

Zwyczajny śmiertelnik posiada zazwyczaj z zakresu samej techniki wystawowej bardzo szczupłe wiadomości. Dotychczasowa praktyka posługiwała się rozmaitymi systemami, z których najpraktyczniejszym okazał się podział na grupy fachowe. W mającej się urządzić wystawie paryskiej system ten właśnie przyjęto za podstawę. Cały materjał wystawowy podzielony będzie na 18 grup, które znowu rozpadają się będą na pojedyncze oddziały. Każde państwo zaproszone do udziału w wystawie, ma w stosunku do rozmiarów swego ekonomicznego i przemysłowego ruchu wydzielone miejsce, a odpowiedni i stosowny rozdział tych miejsc jest podobno najciekawszą i najtrudniejszą pracą komitetu. Bo pomiędzy wystawą krajową lokalną, a powszechną światową jest wielka różnica. Wystawa krajowa liczy się tylko z mieszkańcami najbliższego otoczenia, biorąc pod uwagę wyłącznie ich przemysłową zdolność i potrzebę — wystawa światowa uwzględnić musi konkurencję wszystkich narodów, gdyż ze wszystkich państw i krajów napływają produkty i to w najlepszym i najdoskonalszym wyborze.

Odznaczenia i zaszczytne wzmianki rozdzielane między wystawców na podstawie orzeczeń fachowych jury, składać się będą z dyplomów. Zauważyć tu należy, że zainteresowanie się wystawą we wszystkich europejskich państwach jest bardzo wielkie. Szczególnie Austria i Niemcy czynią wszelkie przygotowania, by zająć pierwsze miejsca w szeregu zaproszonych do udziału w wystawie krajów. Z tego wszystkiego wnosić można, że wystawa ta należeć będzie do bardzo świetnych i zaćmi nietylko ostatnią wystawę paryską z r. 1889, ale nawet wystawę w Chicago, która przecież urządzona była z jak najbardziej drobiazgową i szczegółową starannością.

Castelar o Polsce.

Głośny republikanin, poeta i publicysta hiszpański, Emilio Castelar, znany wróg Niemców, ogłosił niedawno temu w jednym z najwybitniejszych dzienników madryckich *Heraldo de Madrid* alego-

cję odnoszącą się do Polski p. t. *Historia de un amor*. Uprzejmości p. Alfr. Schlichtinga zawdzięczamy przykład tego ciekawego utworu, odnoszącego się najwyraźniej do t. zw. polityki ugodowej, jaką rozpoczęto w ostatnich czasach w Królestwie Polskim. Castelar traktuje jednak tę poważną sprawę więcej poetycznie niż politycznie, przedstawiając nasz naród jako dziewczę, której nakładają wieniec ślubny wówczas, gdy dokoła rozlega się cisza śmierci. Zdaniem Castelara zdaje się być, że w ugodzie z Rosją czeka nas zguba — podczas kiedy zbawieniem naszym może być tylko walka. Słowa dziewczyny: „jakto? Jeszcze więcej męczenników?” są naszą odpowiedzią tak wymowną, że i teraz nam, po przeczytaniu tej alegorii, nie pozostaje nic innego, jak powtórzyć ten rozpaczliwy okrzyk!

Oto utwór Castelara: „Niebo sypie śnieg na Warszawę, w smutnej ponurej nocy. Miasto wygląda jak trup, owinięty w biały całun. Wszystko co króluje w grobach, rozsiadło się w nadwiślańskiej stolicy: zimno, cisza, samotność. Jak ptaki drapieżne, co się rzucają na przybytek śmierci, tak po pustych ulicach krążą od czasu do czasu Tatarzy na małych koniach...”

„A mimo to, wśród tego opustoszenia świeci pewna nadzieja życia, pewne technienie miłości, jeden z owych kwiatów, co wyrastają na mogiłach grobowych.

„...W wielkim salonie dziewica przymierza biały wieniec z kwiatów pomarańczowych. To wieniec ślubny, który przygotowano jej na następną noc weselną.

„Dziewica ma zaledwie dwadzieścia lat. Długie, jasne sploty spadają po jej ramionach jakby promień światła. Jej oczy niebieskie błyszczą jak czyste niebo, pełne smutnej szczęśliwości. Na środku lic jej krew młodości różowi się w rumieńcach.

„Jest tak wyniosła i tak zgrabna, że z jej wysokiego czoła, z jej owalnej twarzy, z jej ciemnoniebieskich oczu, z jej orlego nosa, jej wymownych ust, jej kształtnej szyi i majestatycznych ruchów, z całej postaci, w którą się wciela genjusz jej ojczyzny, — łatwo można odgadnąć... że to Polska.

„Ja mniemam, że owe narody niewolnicze, nie-szczęśliwe, wydają zwykle na świat wśród niedoli piękne córki, zrodzone z najwznioślejszych technień boleści. Przypominacie sobie owe przepiękne córki izraelskie, co grały na harfach pod wierzbami Babilonu, co mieszały łzy swoje z nurtami obcej rzeki i co pięknosciami swą rozbrajały gnębieli swego narodu?

„Dziewica zdejmując wieniec z kwiatów pomarańczowych; przekonała się w lustrze, że jej był do twarzy. Biegnie do okna, jakby chcąc zobaczyć, czy ktoś, którego oczekuje, już nadchodzi.

„W tej chwili ujrzała przeciągający pośród wichru i tumanów śnieżnych pluton kozaków, który zło-rzeczył i przeklinał Polskę.

„Dziewica przerażona cofa się i bezwiednie siada przy fortepianie. Pełna zwątpienia zwiesza głowę na piersi i przebiega palcami po klawiszach.

„Instrument wydaje melodię nader smutną, jedną z owych melodyj, co mieszczą się w płaczu całego pokolenia, niby skon duszy całego narodu.

„We drzwiach ukazuje się nagle starzec przygnębiony i chwiejący się i mówi z przerażeniem:

— „Co czynisz? Czyż nie wiesz że tę melodię, ten śpiew ojców naszych, możemy przypłacić życiem?”

— „To prawda, mój dziadku, odpowiada dziewczica, — to prawda, nie mamy ojczyzny!”

— „Ja sądzę zaprawdę — rzecze starzec — sądzę, że ten naród ukamienowany jak święty Szczepan, rozpadający się teraz jak Łazarz, że on ma jeszcze nadzieję...”

— „Gdzież ta nadzieja?”

— „W Bogu — mówi starzec.

— „I kiedyż nas Bóg wystucha?”

— „Skoro Go prześlągamy naszym męczeństwem.

— „Jeszcze więcej męczenników! — jęknie dziewczica boleśnie i dwie wielkie łzy spływają po jej licach jak dwa górskie potoki boleści.

„Starzec zniżył głos i rzekł:

— „Jeszcze miejmy nadzieję, jeżeli będziemy myśleli o walce. Jakże można mówić o miłości, skoro obejmiesz w ramiona trupa? Po co rodzić, skoro zrodzisz niewolnika? Przekłęte serce, co dla swojej samolubnej miłości poświęca miłość ojczyzny; przekłęte łono, co rodzi synów na to, aby ich pożerał tyran. Przymierzałaś welon ślubny. Nieszczęsna! Córki Polski zrodziły się na całunach pośmiertnym. Kolebka ich jest grobem. Jakież będzie ich łożo ślubne.

„I zniknął starzec“.

Podróż po Azji środkowej.

I. Słynny podróżnik szwedzki dr Swen-Hedin przedstawił w roku 1893 towarzystwu geograficznemu w Sztokholmie projekt podróży w celach naukowych po Azji środkowej. Swen-Hedin zamierzał przebyć wyżyny Pamiru, zbadać bieg rzek i góry, dotrzeć następnie do pustyń Takla Mokam i Gobi, ażeby zbadać terytorja Kotan i Tarim, oraz jeziora Lob-Nor, w końcu dostać się do Tybetu przez wąwozy Kuen-Luu i zakończyć podróż na Pekinie, przebywszy wysokie równiny Tybetańskie. Doktor Hedin, który odbył już kilka podróży po Azji,

przepędził rok w Kaszgarze, ażeby ułożyć projekt tej podróży i przygotować wszystko co do niej potrzebne. Suma, jaka była niezbędna, znalazła się wkrótce. Król Oskar II, którego szlachetnej inicjatywie należy zawdzięczać dojsie skutku wypraw Nordenskjolda, Nansena Andréego, pierwszy rozpoczął składki wspaniałym darem. Alfred Nobel, bogaty wynalazca dynamitu poszedł za tym przykładem, również jak jego siostrzeniec zwany „królem nafty“.

Doktor Hedin opuścił Sztokholm i wyjechał w stronę Petersburga w październiku 1893 r. w dniu 2 marca 1897 przybył do Pekinu, skąd powrócił do Szwecji przez Mongolję i syberyjską drogę żelazną.

Król Oskar odznaczył podróżnika orderem „Gwiazdy Polarnej“ z djamentami — odznaczeniem niezmiernie wyjątkowem; petersburskie towarzystwo geograficzne przeznaczyło doktorowi Hedinowi złoty medal; w Anglii przygotowują mu świetne przyjęcie. Swen Hedin opracowuje obecnie bogaty materiał, który zebrał i przygotowuje książkę, w której zda sprawę ze swojej podróży. Oczywiście książka ta budzi niezmierny interes ze względu na to, że kraj opisywany przez Swen-Hedina jest obecnie widownią poważnych wypadków politycznych, które łatwo mogą doprowadzić do konsekwencji, mających wszechświatowe znaczenie. Nim książka się ukáže jeden z najlepszych miesięczników paryskich ogłasza ciekawe z niej szczegóły, które będą także dla naszych czytelników niezawodnie zajmujące.

Pociągiem kolei żelaznej w czterech dniach i czterech nocach przebył szwedzki podróżnik przestrzeń 2116 wiorst (2250 kilometrów) z Petersburga do Orenburga. W Orenburgu był pierwszy odpoczynek. Z Orenburga do Taszkentu trzeba jechać stepem kirgizkim na przestrzeni 2000 kilometrów już to końmi, już wielbłądami, stosownie do natury terenu, przez dni dziewiętnaście. Do Taszkentu przybył Hedin dnia 4 grudnia; przejechał przez Aral i Syr Darja, zwiedził miasteczka Orsk, Iriz, Kazalinsk, Perowsk, Czymkent i ruiny miasta Otrar, w którym ongi umarł kulawy Timur-Lenk, pogromca Azji i zgroza Europy. Kiedy Swen-Hedin wyjeżdżał z Petersburga było 19½ stopni zimna; do stolicy rosyjskiego Gurkestanu wjeżdżał w pięknym dniu słonecznym, wówczas gdy termometr wskazywał 12 stopni ciepła. Doktor Hedin uważał to za szczęśliwą przepowiednię; niestety nadzieje zawieść go miały. Doktora Swen-Hedina powitał generał-gubernator Taszkentu w towarzystwie słynnego podróżnika Polaka Trąbaczewskiego, który właśnie tylko co przybył tam z Turkestanu chińskiego. Obaj poinformowali go, że zaspasy śnieżne są tak wielkie, że nie będzie się mo-

NIEPRZEZWYCIEŻONY UROK.

POWIEŚĆ

przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy).

(31)

Ale znowu w tym wypadku, coby mogło skłonić margrabiego do zajęcia się wychowaniem tego chłopca, którego ojcem nie był? W razie, gdyby ten domysł był prawdziwym, byłby margrabia opuścił niewierną, zdradzającą go towarzyszkę i owoc jej upadku. Niewierną? Może Karolina Valdret była zupełnie niewinną. Może wątku całej tej tajemniczej historii należało szukać w zgiełku i zamieszaniu wojny. Pan de Ribeyran spotkał się ponownie z Karoliną dopiero po katastrofie sudańskiej. Z pomocą swego wiernego sługi zdołał się on bowiem wydostać z niewoli i wśród tysiącznych niebezpieczeństw przedrzeć się przez granicę, aby wstąpić do nowej armji, formującej się nad Loarą.

— Tak ty byłeś bohaterem, Cadier — rzekł Mauclain, zwracając się do twego zamyslnego towarzysza. Nie tylko uratowałeś życie margrabiemu, ale przez cały czas trwania wojny stałeś przy jego boku, ułatwiając mu każde przedsięwzięcie. Niepotrzebnie dąszasz się na mnie. Bądźmy lepiej przyjaciółmi. Opowiedz mi szczegółowo w jaki sposób pan twój wydostał się z niewoli.

Cadier spojrział na hrabiego ze zdziwieniem. Uderzył go ton tak bardzo uprzejmy, niemal zupełnie poufały. Zresztą prośba ostatnia była mu bardzo na rękę. Nie chciał mówić i odpowiadać na pytania Mauclaina, obawiając się wpaść w zrzęcznie przygotowaną zasadzkę. Nie chciał także milczeć, gdyż lękał się, by hrabia w milczeniu

tem nie upatrywał potwierdzenia swych domysłów. Sądził zatem, że najlepiej wybrnie z tego niepewnego położenia, opowiadając zdarzenie niemal obojętne, w którym nie poruszy drażliwej kwestji i będzie mógł odwrócić uwagę hrabiego od obchodzącego go przedmiotu.

W wypadku tym, opowiadał Cadier, nie ma właściwie nic tak bardzo szczególnego. Wydobyl swego rannego pana z pośród stosu trupów i galopem uciekał począł z pobojowiska. Wkrótce przybyli do jakiejś samotnej chatki, zamieszkaanej na szczęście przez Francuzów. Złożono pana de Ribeyran na umyślnie świeżo postłanym łożku i opatrzono jego rany. Dla uniknięcia podejrzeń i odwrócenia uwagi pruskiego żołdactwa, kręcącego się po całej okolicy, spalił on i mundury wojskowe i broń, przebierając się za wieśniaka. Bo gdyby Prusacy przypuszczali, że w chacie leży ranny francuski żołnierz, byłiby go rozstrzelali z pewnością. Minęło kilka dni, zanim margrabia zwolna zaczął przychodzić do siebie. Wkrótce wstawał już z łożka i mógł chodzić swobodnie. Wtedy ułożono cały plan ucieczki. Dzielni właścianie dopomogli do jej wykonania z narażeniem własnego życia.

— Pułkownik nie zapomniał o nich — kończył Cadier swe opowiadanie. — Po skończeniu wojny, odwiedzał często ustronny zakątek, w którym przyjeżdżał go z tak wielką gościnnością. Dziś opiekuje się dziećmi nie żyjącego już gospodarza zagrody i mozesz pan być pewny, że nie da im zginąć na świecie.

Podczas opowiadania Cadiera, umysł margrabiego pracował gorliwie. Nie przykładał on wcale wagi do samych opisanych wypadków i zdarzeń, pragnąc wysnuć z nich tylko nie przewodnią dla swych przypuszczeń i wniosków. W jakim sposobie wypadkami wojny złączyć i powiązać historję miłości? Czyżby do tej ustronnej chaty, w której leżał ranny margrabia podażyła Karolina Valdret, by przyjść z pomocą swemu kochankowi. Nad tem przypuszczeniem zatrzymał się pan de Mauclain przez czas dłuższy. Z tego, co słyszał o Karolinie, mógł wnosić, że i do tego kroku nie zbrakłoby jej odwagi. Jeżeli zaś uczyniła to w rzeczywistości, jakże łatwo tak słaba i wątła jak ona istota mogła stać

się ofiarą brutalności i przemocy, wążających się po całym kraju włóczęgów, lub co gorsza pruskich żołnierzy. Jakaż więc krew płynęła w żyłach Jana? Może ojcem jego był Niemiec, Prusak, wróg nieprzejednany Francji?

Tak, myśl ta jest zupełnie prawdopodobna. Tymaczy ona wszystko dokładnie. Margrabia nie odtrącił od siebie Karoliny, gdyż była ona w rzeczy samej niewinną, przez jej pamięć zajął się nawet wychowaniem dziecka, dla którego z drugiej strony nie mógł się zdobyć nigdy na cieplejsze uczucie, gdyż nasuwało mu ono na myśl wspomnienie najboleśniejsze może w życiu.

Pan de Mauclain nabierał coraz większej pewnością, iż kombinacje jego są prawdziwe. Pewność ta sprawiała mu rosokosz i obudzała złe, niegodziwe nadzieje. Margrabia na związek Jana z Odettą nie zgodził się nigdy, on zaś pozbedził się niebezpiecznego i uprzywilejowanego rywala.

Pan de Mauclain pragnął jeszcze uzyskać po twierdzenie swych domysłów z ust Cadiera. Postanowił opowiedzieć mu je w formie zupełnego ich prawdziwe przekonania. Wzruszenie, które Cadier wtedy ogarnie, będzie najlepszym dowodem prawdy.

— A zatem, mój dzielny przyjacielu — zaczął po chwili z miną zupełnie naiwną — poświęcić twe wyszło jednak na złe margrabiemu. Bo gdyby był on pozostał w niewoli i nie był przez ciebie wprowadzony do zacisznej chatki po drugiej stronie Reuu, jego kochanka nie byłaby także stara się z nim zobaczyć i uniknęłaby w ten sposób przygody, która sielankę zmieniła w dramat. Nie byłaby padła ofiarą przemocy pruskiego żołdaka a my nie mielibyśmy dziś w swej armji oficerów w którego żyłach płynie krew niemiecka.

Mówiąc to, hrabia de Mauclain bystrym wzrokiem starał się przeniknąć Cadiera do głębi. Stał się sługa wzdrygnął się i zerwał z siedzenia, wkrótce jednak odzyskał spokój i patrzył na hrabiego okiem tak obojętnym, że ten jednak nie był jeszcze zupełnie pewnym swego przypuszczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dną przeprowić przez wąwozy. Pomimo to po trzech tygodniach oczekiwania, spędzonych na przygotowaniu karawany, doktor Hedin postanowił spróbować. Był mróz; doktor liczył na to, że po stwardniałym śniegu może się uda doprowadzić do skutku przeprawę.

Cztery wąwozy pozwalają dostać się z Taszkentu do Pamiru, wąwóz Taldik, przez który przeszła ekspedycja Bouralota i w którym Rosjanie zrobili drogę; wąwóz Sarigmogal na wzniesieniu 4300 metrów; wąwóz Dżiptik na wzniesieniu 4600 metrów i wreszcie wąwóz Tangisbaj. Hedin wybrał drogę przez ten ostatni wąwóz, mniej narażony na wiatry wschodnie. Z niesłychanymi jednak trudnościami walczyć musiał Hedin w ciągu przeprowadzania się przez wąwóz. Twardy pokład lodu pokrywał śnieg. Mimo zdumiewającej pewności w stapaniu, małe kirgizkie konie poślizgiwały się co chwila. Niekiedy prawdziwe lodowce leżały na poprzek ścieżki. Trzeba było wyrąbać sobie drogę wśród lodu. Termometr opadł do czterdziestu stopni poniżej zera; w jurcie (namiot kirgizki z szarego Źlicu) było 24 stopni zimna, mimo ognia biwakowego i znacznej liczby osób, znajdujących się wewnątrz. Wilki waleśły się całymi nocami, dokoła obozu, odstraszały krzykami Kirgizów i wystrząsały ich strzelb. Nakoniec wąwóz udało się przebyć w punkcie dochodzącym 3850 metrów. Zstępowanie w dolinie Kizil-Su było względnie łatwiejsze; 200 kilometrów poniżej znowu trzeba się było wdzierać na górę Trancalaj pomiędzy rzekami Kizil-Agin i Kizil Art dopływami rzeki Kizil-Su.

Z wąwozu rzeki Kizil-Art z wysokości 4370 metrów, gdzie się znajduje mazar (czyli grób świętego) widok rozlega się na całą kotlinę Pamir-Kargosz; w głębi kotliny znajduje się jezioro Karakul. Dr Hedin zabawił dwa dni nad brzegiem jeziora, zdejmując z niego plany i czyniąc naukowe badania. Przez cały ten czas góry huczały ustawicznym grzmiotem, wywoływany przez wzajemny nacisk mas lodowych. Chwilami był to najwyraźniejszy huk, jak gdyby tysiąca karabinów, chwilami jakby dźwięki organów, układające się w harmonijną gamę. Inne jezioro Mus-Hul leżące w okolicach Karakul jest daleko mniej znaczące; wcale nie jest głębokie i powstaje z podziemnych źródeł, które przelewają się do Karakul. Gęsty pokład lodu na powierzchni tamuje to przelanie się, skutkiem czego woda wydobywająca się ze znaczną siłą z głębi, tworzy gdzieś tam prawdziwe miniaturowe wulkany lodu; z kraterów wybucha woda na wół zamraża, która się rozlewa nakształt lawy i tworzy dokoła małe wzgórza lodowe. Niektóre z tych wulkanów dochodzą do wysokości ośmiu metrów o dwóchset metrowym obwodzie.

Po przebyciu kotliny Kargisz Pamir pozostawał do przebycia jeszcze wysoki przesmyk Akbajtal (4630). Podróżni odczuwać zaczęli nie tylko zimno i zmęczenie, lecz także symptomy „choroby górskiej”, którą znają wszyscy turyści, wdzierający się w sfery rozrzedzonego powietrza. Najprzód Kirgizi, potem wszyscy towarzysze Swen-Hedina doznali omdlenia, bólu głowy, gnienienia piersi. U zwierząt zjawiał się upadek sił wraz z ciężkością ruchów, skutkiem czego przewracania się ich były coraz częstsze. W końcu dnia 18 marca 1894 roku, po dwudziestu czterech dniach pochodu, karawana ujrzała na widnokręgu małą forteczkę zwaną „Pamirski posterunek”; jest to rosyjska straż przednia ustawiona nad rzeką Murgat, w samym środku „Dachu świata”. Garnizon złożony ze stu sześćdziesięciu kozaków i sześciu oficerów rosyjskich, pozostających pod komendą kapitana Zajczewa przyjął podróżnych, prezentując broń. Już w przededniu doktor Hedin spotkał się z wysłańcami komendanta, którzy dostarczyli im prowizji i koni do wymiany. Kapitan Zajczew i jego koledzy przyjmowali doktora z wesołą serdecznością. W obliczu uszykowanego oddziału olbrzym jakiś w futrzanej kaukazkiej czapce, ofiarował gościom na tacy chleb i sól. Odwiedziny doktora były, jak łatwo pojąć, radosną rozrywką w straszliwej monotoni garnizonowego życia w tych przeklętych krajach.

W sprawie antysemityzmu.

Wydział „Związku chrześcijańsko-społecznego” w Stanisławowie nadsyła nam pismo, które poniżej zamieszczamy. Nie znając wszelako dokładnie stosunków stanisławowskich, zastrzegamy sobie głos w tej sprawie po zasięgnięciu potrzebnych informacyj. Pismo „Związku” brzmi:

„Czy odstąpić tę tak przejrzystą zasłonę, która tajemniczo kryje tę nader poważną osobistość, od której *Gazeta Narodowa* zasięgnęła swych „autentycznych” wiadomości i dowieść jej ambitnych zamiarów, podnieconych w tej chwili grozą bankructwa i utraty tego wpływowego stanowiska, jakie dotąd dzierżyła? Lepiej nie, bo przyznać musimy, że osobistość

to poważna i ze wszech miar godna szacunku, tylko zaślepiona; zaślepiona tak dalece, że nie widzi tego, co się w około niej dzieje, nie widzi złego, które naszemu społeczeństwu wyrządzają ci, z którymi wspólnie pracować chce ku dobru ogólnemu. Nie właściwym byłoby z naszej strony, zarzucać tej osobistości, że działa ze złej woli — przeciwnie, szanujemy jej zdanie, lecz godzić się z niem nie możemy; żałujemy, że tak uparcie przywierła oczy. Kiedy wszystko w około niej woła: przejrzyj, a przekonasz się, jak bardzo się mylisz; żałujemy tem bardziej, że tracimy w niej dzielną siłę a zyskujemy wroga, z którym boleśnie nam jest walczyć. A dowiedliśmy już raz, jak niechętnie podejmujemy rękawicę nam stamtąd rzuconą przy innej sposobności, gdzie narażając się nawet na zarzuty, że zostaliśmy dłużni odpowiedzi wtedy, gdy tak wiele odpowiedzi mogliśmy, nie odpowiadaliśmy wcale, bo nie chcieliśmy dotknąć tej osobistości. Dziś osobistość ta zarzuca nam, że wyjącznie powodowani ambicją pojedynczych „bankrutowanych jednostek” podjęliśmy sztandar, pod którym walczyliśmy i plamiąc ten sztandar brudnymi osobistymi stosunkami, tworzymy tylko „szopkę wyborczą.”

Śmiało zapewnić możemy tak osobistość ową, jak i ogół naszego społeczeństwa, że widoków osobistych nie mamy żadnych, widoki na dalsze guzy, jakich już dotychczas nabieraliśmy sporo, co zresztą wynika nawet ze słów szanownego korespondenta, zarzucającego nam, że straciłszy te kompromisy z Żydami, bez których, wedle jego zdania, absolutnie nie zrobić nie można.

Wobec wyborów „Związek” musiał jakąś akcją przedsięwziąć, zwołał przeto Chrześcijan wszystkich, poprosił o wybór komitetu obywatelskiego, do którego na 50 członków zaledwie kilku wprowadził swoich członków i temu komitetowi oddał zupełnie akcję wyborczą, przyobiecując tylko jednomyślne swoje poparcie. Na tem akcja wyborcza „Związku” się skończyła i dodać musimy zapewnienie, że nikt z wydziału i prezydium Związku o mandat na radnego ubiegać się nie myśli.

Gdzież więc te ambicje? Czy spływają na nas inne jakieś zażyczy i godności lub posady? — Wiodocznie nie, bo tak członkowie prezydium, jakoteż i wydziału prosili już raz „Związek” o zastąpienie ich innymi pracownikami, lecz „Związek” nie pozwolił im na to, kazać dalej pracować na niwie zupełnie odłożonej stojącej pełnej kamieni i cierni. A zresztą jakże można nawet przypuszczać, że pierwsi bojownicy idei, która u nas tak trudne ma warunki, mogą już w samym zawiązku zbierać obfite laury?

Gdzież ci nasi ambitni, którzy osobiste interesy swoje chcą za pomocą „Związku” poprawiać? — Prosimy łaskawego korespondenta o publiczne wymienienie nazwisk i faktów.

Inny zarzut nas spotyka, że zaczęliśmy źle, że postawiliśmy na pierwszy plan walkę, a nie cichą pracę społeczną. Być może, że taktyka ta była chybioną.

„Lecz nam się zdawało i zdaje, że chcąc pracować potrzeba pracowników, aby mieć pracowników trzeba społeczeństwo nasze obudzić, należy mu z naciskiem znacznym pokazać wrogą działalność tych, przeciw którym ma walczyć, a gdy obudzą się śpiący, zorganizować ich, podzielić na sekcje i tak potem pracować. Do tej drogi zachęcało nas powodzenie, jakie stronnictwo chrześcijańsko-socjalne, trzymając się tej taktyki, gdzieindziej zyskało. Jeżeli błądzimy, chętnie przyjmujemy rady, szczególnie z ust tak poważnych obywateli — ale wypraszą sobie rzucanie bezmyślnych i bezpodstawnych zarzutów.

„Lecz szanowny korespondent dotknął jeszcze kwestji innej, mianowicie tego serdecznego, ciepłego stosunku, jaki nas łączy z Rusinami a dotknął go tak bluźnierczą ręką — że zdumieliśmy. Dziś kiedy serca wszystkich Słowian uderzają żywiej na myśl o wspólnej akcji na podstawach równouprawnienia, dziś śmiać bez najmniejszych podstaw dotknąć tej tak bolesnej rany naszej wewnętrznej, tej niezgody dwóch braci jedną ziemię zamieszkujących, na to, by móżdż do zarzutów swych dodać jeszcze jeden. Kto działa szkodliwie, my czy on? Kiedy uczuliśmy potrzebę obrony wobec coraz bardziej wzmagającego się wpływu żydów u nas — uczuliśmy równocześnie, że jesteśmy bardzo słabi. A było to właśnie w chwili, kiedy może Rusini do nas mieli prawo mieć największy żal i to do tego słuszny: było to po wyborach, kiedy i nasi, nie znając bliżej p. Huryka, w części usuwali się od akcji wyborczej, a w części wprost stanęli wraz z Żydami po stronie wrogiej Rusinom. A mimo to, kiedy Rusinom podaliśmy dłoń do wspólnej pracy, nie uchylili się wcale i co wśród nich było najlepszego, najgodniejszego przystąpiło do nas, niepomni krzywdy, jaką im wyrządziliśmy.

„Dwaj przyjaciele ludu, nie ze słowa, lecz pracy ciężkiej, zmudnej, uznali, że program nasz wspólny i ich ludowi przyniesie może zbawienie, może skutecznie zwalczać wroga nam żywioły i stanęli przy nas. Są to: ks. Barysz, proboszcz z Uhrynowa i b. p. poseł Huryk.

„A dziś *Gazeta Narodowa* rzuca im w oczy, b z cienia podstawy, zarzut obłądy, nienawści do nas i chęci zruszczenia Stanisławowa przez Związek.

„Dlatego, że panowie ci czują się Rusinami, że żądają dla siebie w imię praw ludzkości, tych praw i obowiązków, jakie im się należą, za to nazwano ich „skrajniejszymi radykałami, odsądzono ich od cześci i wiary. I to nazwano radykałem księdza katolickiego, którego w procesie przedwyborczym bronili, wobec niegodziwych zarzutów znany polski patriota, obywatel p. Burzyński, nazwano radykałem p. Huryka, który tak namiętnie występuje przeciw socjalizmowi właśnie dla jego, nie nieuczynającego, radykalizmu. Radykalizm ich to chyba ta walka, jaką toczą ze wstrętnym lizniństwem i piasz zaniem się wobec żydów i możnych, które i między Rusinami nie są obce.

„To jedno tylko — a jeżeli to zasługuje u szanownego korespondenta na miano radykalizmu, to prosimy i nas zalać tą samą falą jadowitych wyrażań, bo i my będziemy walczyć z tem samem. Będziemy walczyć dalej, dopóki stanie nam się, choćby nie tylko *Gazeta Narodowa* ciskała na nas gromy, bo wierzymy, że prąd ten zgody na podstawie słuszności z braćmi naszymi, że kierunek chrześcijańsko-socjalny, który coraz głośniejsz budzi się w całym świecie zwyciężyć musi.

„Na zakończenie i my jeden zarzut zrobić musimy już nie jednostce, korespondentowi, lecz poważnemu dziennikowi *Gazecie Narodowej*. Jeżeli się kto przyznaje do wspólności zasad, jak n. p. *Gazeta Narodowa*, do idei chrześcijańsko-socjalnej, ten popełnił zdradę wobec własnych swoich przekonań, jeżeli w taki zohydźliwy sposób występuje przeciw tym, którzy walczą pod temi samymi hasłami, choćby według jego zdania w sposób niezupełnie korzystny i praktyczny.”

Wydział Związku.

Z MIASTA.

Miejski statut emerytalny.

III. Wdowie np. po adjunkcie Magistratu o płacy 1000 zlr., zmarłym po 12 letniej służbie, wyznacza statut 165 zlr. rocznie, podczas gdy wdowie po sędzię rządowym, państwową ustawą wyznacza już po 10 letniej służbie męża 200 zlr. rocznie tytułem emerytury. A wypadek taki nie jest wcale, jak to z poprzedniego zestawienia widać, wyjątkowym. Przyznać każdy musi, iż wdowy po młodych urzędnikach miejskich z emeryturą, jaką im w wielu wypadkach obecny statut wyznacza (150 zlr., 163 zlr., 177 zlr., 225 zlr., 233 zlr. rocznie i t. d.) skazani są na straszną nędzę. A przy tem ma statut emerytalny miejski takie wypadki:

Żona radcy Magistratu o płacy 1900 zlr., który zmarł po 15 letniej służbie, otrzymuje tytułem emerytury 395 zlr. rocznie (w rządzie 900 zlr.), żona kancelisty Magistratu o płacy 800 zlr. i dwa kwintkwenia po 80 zlr. razem o płacy 960 zlr., zmarłego po 32 latach służby otrzymuje 426 zlr. rocznie.

Okazuje się więc, że zasada statutu emerytalnego miejskiego stosowania do wysokości emerytury wdowie do liczby lat służby zmarłego męża jest fałszywą, a w wielu wypadkach bardzo niesprawiedliwą.

Uznał to rząd i dlatego inną w tym względzie przyjął zasadę: nie liczba lat służby urzędnika, lecz jego stanowisko w hierarchji urzędniczej stanowi o wysokości emerytury wdowy po nim pozostałej. Wiadomo powszechnie, w jak opanowanym położeniu znajduje się rodzina zmarłego urzędnika, szczególnie w pierwszych dniach po jego śmierci. Zazwyczaj długa choroba zmarłego nie tylko, że wyczerpała wszystkie (jeżeli były jakie) zasoby, ale nadto zmusiła do zaciągnięcia wszelkich możliwych pożyczek, których niema czem pokryć. Rodzinie po urzędniku państwowym spieszy rząd w jej strasznym położeniu z pomocą natychmiastową. Państwowa ustawa pensyjna w §. 12 stanowi: „Rodzinie funkcjonariusza państwa zmarłego w czynnej służbie, lub w stanie spoczynku, należy się niezależnie od wszelkich innych ustawowych płac zaopatrzenie. Kwartał pośmiertny w wysokości trzechmiesięcznej ostatniej płacy zmarłego”. Niestety miejski statut emerytalny nie ma podobnego postanowienia.

C. Zaopatrzenie sierot po urzędniku. Według miejskiego statutu §. 19: „Wdowa po urzędniku, lub sędzię, otrzyma na każde dziecko (dla chłopców do 20 roku życia, dla dziewcząt do 18 roku) $\frac{1}{6}$ części płacy emerytalnej męża. Jeżeli będzie więcej niż troje dzieci, wtedy połowa pensji emerytalnej męża, pomiędzy wszystkie dzieci równo rozdzielona będzie”.

Według rządowej ustawy §. 8: „Na ślubne dzieci po urzędniku państwowym, należy się wdowie dodatek na wychowanie, bez względu na ilość dzieci, i to w $\frac{1}{6}$ części emerytury wdowiej na każde dziecko, aż do ukończenia 24 roku życia. Suma wszystkich dodatków na wychowanie dzieci nie może przenosić pensji wdowiej”.

Z porównania powyższych postanowień prawnych, uderza przedewszystkiem, iż dzieci urzędników miej-

skich znacznie krócej pobierają dodatek na wychowanie (do 20 względnie 18 roku życia) aniżeli dzieci urzędników państwowych (do 24 roku).

Według miejskiego statutu emerytalnego dostaje sierota po urzędniku $\frac{1}{6}$ części jego płacy emerytalnej tytułem dodatku na wychowanie. Ponieważ zaś wysokość płacy emerytalnej urzędnika, zawisła jest od liczby lat jego służby, przeto i wysokość dodatku na wychowanie dziecka stosować się musi do liczby lat służby urzędnika. To znaczy, jeżeli urzędnik wysłużył tylko lat 9, 12, 15 dodatek na wychowanie sierot po nim pozostałych będzie nadzwyczaj skromny, podnosi się wprawdzie ten dodatek, jeżeli urzędnik wysłużył 30, 32 i więcej lat, lecz niestety wtedy już urzędnik, który tyle lat wysłużył, rzadko kiedy ma jeszcze dzieci poniżej 18 względnie 20 lat.

Z KRAJU.

Ankieta rolnicza.

Przedmiotem rannych narad ankiety rolniczej we czwartek była, jak to już w poprzednim numerze donosiliśmy, rozległa kwestja kredytu włościańskiego, a w szczególności potrzeba ograniczeń prawa obdłużania posiadłości włościańskich. Po drze Sołowiju i hr. Reyu, zabrał głos prof. dr Górski i zalecał zakładanie kas Reiffeisenowskich i złożył do rąk marszałka w imieniu krakowskiego klubu konserwatywnego opracowany przez ten klub projekt organizacji kredytu hipotecznego, w połączeniu z osobistym, z prośbą o załączenie tego operatu do drukowanego sprawozdania z obrad ankiety.

Prof. dr Ochenskowski wskazuje, że kredyt wogóle powinien być używany na cele produkcyjne, natomiast często bywa przeciwnie i używa się go na cele nieprodukcyjne. Trzeba szukać kombinacji kredytu osobistego z hipotecznym. Mowca przemawia za kasami Reiffeisena, które zarazem byłyby doskonałą szkołą dla wyrobienia w ludzię pojęć zdrowych o kredycie. Wymaganie od kas Reiffeisenowskich solidarnej odpowiedzialności byłoby bardzo niepraktyczne, a nawet utrudniałoby wprowadzenie tych kas, gdyż ta odpowiedzialność za jednostkę całym swym majątkiem odstraszałaby naszych włościan, a przecież zabezpieczenie jest odpowiednie w gruncie, który każdy posiada. Termin pożyczek na kredyt osobisty powinien być ograniczony, a najdłuższy na 2 lub 3 lata.

Dr Dąbski pragnie, aby podstawą sprzedaży, oszacowania i t. p. nie była wartość chwilowa, lecz przeciętnie wzięty dochód. Nie jest zarazem za ułatwieniem wielkiego kredytu, owszem za utrudnieniem go, a natomiast za możliwie łatwym kredytem małym, przy którym należałoby znacznie obniżyć stopę procentową. Oświadcza się również za kasami Reiffeisenowskimi, zwłaszcza, iż dziś już wszędzie znajdują się jednostki zdolne do ich prowadzenia. Ostrzeżenie wreszcie przed szablonoem udzielaniem pożyczek.

Dr Skalkowski nie wierzy w możliwość przystosowania kas reiffeisenowskich do naszych stosunków. Jego zdaniem większą korzyść zapewnia popieranie rozwoju istniejących już powiatowych w kraju instytucji kredytowych. Mowca oświadcza się za pożyczkami hipotecznymi, skombinowanymi z ubezpieczeniem na życie. Przy kasach reiffeisenowskich powinna być poręka ograniczona, a udziały minimalne.

P. Huryk oświadcza, że chłop potrzebuje przede wszystkim przystępnego kredytu lokalnego, któryby ułatwiał mu zaspokajanie nagłych potrzeb, jak zakupno nasienia, sprzętów gospodarskich itp. Powinny być to więc być gminne kasy oszczędności. Mowca zgodziłby się na kasy reiffeisenowskie, ale bez solidarnej odpowiedzialności, co najwyżej z ograniczoną poręką. Kredyt jest kwestją piekącą. Jego brak ułatwia żydom nabywanie gruntów chłopskich, a gdzie się raz żyd zagnieżdży, tam szybko następuje ogólna ruina.

Hr. Rey wykazuje, że pożyczki udzielane przez bank krajowy są dla włościan bardzo niedogodne, pod ciężkimi warunkami, a koszty pożyczek są nie stosunkowo wysokie. Włościanie potrzebują szybkiego i taniego kredytu na miejscu.

Dr Górski sądzi, że okres amortyzacyjny przy pożyczkach hipotecznych powinien wynosić 10 do 30 lat, gdyż to pokolenie, które dług zaciągnęło winno go spłacić. Mowca zwraca uwagę na znaczenie geometrów, którzy w sprawach gruntowych odgrywają wielką rolę. Albo liczba rządowych geometrów ewidencyjnych powinna być pomnożona, albo kraj winien utworzyć posady geometrów krajowych.

P. Sękowski przemawia gorąco za gminnymi kasami pożyczkowymi, które jeśli nie funkcjonują należyście, to chyba z powodu złego prowadzenia. Na przykładzie takich kas w powiecie mieleckim dowodzi mowca skuteczności tychże kas. One odpowiadają stopniowi wykształcenia ludu i są tanie. Kasy reiffeisenowskie chciałyby mowca widzieć jako parafalne.

Ankieta przystępuje z kolei do kwestji parcelacji dóbr tabularnych i sposobu jej przeprowadzenia. Dr Sołowij poczytuje częścią parcelację tabularnej własności za korzystniejszą od parcelacji zupełnej, po-

dobnie korzystniejszą jest parcelacja pomiędzy element miejscowy, aniżeli pomiędzy napływowy, bo pierwszy posiada na miejscu innej i budynki, gdy drugi nie miewa dostatecznych kapitałów. Parcelacje należałoby protegować przez ułatwienia kredytowe dla nowonabywców rozparcelowanego obszaru; obecny kredyt udzielony przez Bank krajowy jest ogromnie uciążliwy i kosztowny wskutek mnóstwa opłat. Należałoby też poczynić ułatwienia w kierunku administracyjnym, mianowicie co do przyspieszenia ewidencji zmian własności, którą urzędy podatkowe zbyt powoli przeprowadzają. Mowca żąda również powiększenia liczby geometrów, których jest za mało i są bardzo zatrudnieni. Określenie minimum obszaru, jakie powinny mieć posiadłości powstałe z parcelacji, nie byłoby pożądanym; byłoby to utrudnieniem parcelacji, zarówno jak żądanie poprzedniego uregulowania ciężarów hipotecznych i przedłożenia planu, któryby podlegał miął zatwierdzeniu władzy.

Prof. dr Pilat uważa za pożądaną utworzenie władzy złożonej z reprezentantów większej i mniejszej własności, oraz sił urzędniczych, której musiałby być przedkładane do zatwierdzenia plany parcelacyjne. Co do określenia minimum nowo powstałych obszarów, mowca uważa je za bardzo ważne.

Dr Krzyżanowski omawia stosunki parcelacyjne w Prusiech i zaleca parcelację przy pomocy instytucji na wzór Banku ziemskiego i lokalnych spółek parcelacyjnych, oświadcza się jednak przeciw całkowitej parcelacji obszarów dworskich.

Przemawiał jeszcze hr. Rey, który zapowiedział złożenie na piśmie projektu utworzenia władzy agrarnej — poczem o godzinie 2 w południe dalsze obrady odroczył marszałek do godziny 5 po południu.

Rzeszów 21 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Poświęcenie seminarjum nauczycielskiego. — Koszary. — Żydzi opanowali stanowiska publiczne. — Asesorzy handlowi.

Wczoraj zawiątał do naszego miasta celem wzięcia udziału w poświęceniu gmachu seminarjum nauczycielskiego ksiądz namiestnik, witany na dworcu kolejowym przez reprezentację miejską, powiatową i naczelników władz. Dziś po nabożeństwie w kościele farym dokonał poświęcenia gmachu ks. kanonik Gryziecki. Budynek seminarjum przedstawia wspólny gmach dwupiętrowy, kosztem fundacji śp. dra Towarnickiego wybudowany, obok którego wystawiono dwupiętrowy budynek na internat. Po poświęceniu gmachu nadkurator fundacji p. Władysław Towarnicki oddał go władzy szkolnej podnosząc w swym przemówieniu, że działając w intencji fundatora, wybudował gmach szkolny; interpretując zaś jego intencje postąpił o krok dalej i na wzór Niemiec i Francji wybudował także internat, aby młodzież w tym zakładzie nie tylko nabyła fachowych wiadomości, lecz aby także poza szkołą odpowiednie kierownictwo wpajało w nią zasady chroniące ją od rozkładowych dążeń tegożczesnych. Po nadkuratorze przemawiali: prezydent rady szkolnej krajowej p. Bobrzyński, dyrektor seminarjum nauczycielskiego p. Zubczewski, a w końcu uczeń zakładu.

Magistrat tutejszy korzystając z obecności księcia namiestnika, czynił u niego starania, by wpłynąć zechciał na wojskowość, aby odebrała od miasta koszary kosztem przeszło 130.000 złr. wystawione, których wojskowość od przeszło dwóch lat odebrać nie chce ponoć z powodu, że je nienależycie wybudowano i że do budynku tego, którego wcale w zimie nie wietrzono, zakradł się grzyb. Prawda, że należy się starać wybrnąć z przykłej sytuacji, jak zarządza rada miejska powinna przedewszystkiem pociągnąć do odpowiedzialności wybraną przez siebie komisję budowlaną, która do takich wad w budowie dopuściła!

W skład komisji budowlanej koszar i oranżerii miejskiej wchodził radni, którzy obecnie dzierżą ster rządów miejskich w swym ręku, a przedewszystkiem płatny asesor dr Segel, któremu na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej publicznie uczyniono taki zarzut, że dziwić się należy, że dotychczas nie zrezygnował z godności radnego, jak przed kilkunastu laty z okazji podobnego zarzutu zrezygnować musiał z dyrekcji kasy oszczędności.

Żałować tylko należy, że burmistrz nasz dotychczas jeszcze nie przejrzał, na jak poshytej drodze się znajduje, otoczywszy się podobnymi doradcami, dla których godności publiczne są środkiem dla egoistycznych celów, a których działalność sprowadza zgniliznę do naszego organizmu społecznego.

Ale na szczęście wszystko ma swój koniec, a ludzie prędzej czy później poznają się na farbowanych lisach. To też wskutek wzmagającego się u nas z każdym dniem niezadowolenia przeciw klice rządzącej, która wszelkie stanowiska publiczne opanowała — widocznym jest na każdym kroku przełom, przybierający coraz to wyraźniejsze formy; na ruinach zasad, które się przeżyły, wykwita nowych duch, a każdy, któremu dobro ogółu leży na sercu, powinien w gra-

nicach swego zakresu działania całą siłą zwalczać samolubstwo, chęć konkurencyjną i ekonomiczną działalność pasywną naszego organizmu społecznego. Prądy w naszym społeczeństwie się objawiające, nie powinny pozostać bez uwzględnienia w miejscu kompetentem.

Klika żydowska, złączona w żelazny „ring“, oparowała u nas wszystkie wpływe stanowiska publiczne. W filji Banku austro-węgierskiego żydowscy eskompertry, a zatem ludzie interesowani, są cenzorami, w Kasie oszczędności rządzą żydzi, w magistracie żydzi, przy wszystkich wyborach (nawet do komisji podatkowej) żydzi. Przełożony kahału żydowskiego, Izak Holzer, który przy ostatnich wyborach do komisji podatkowej, przy pomocy propinacji i dra Hochfelda, zainicjował agitację wyborczą między żydami, celem zmajoryzowania Chryścian, nie kontentuje się wpływami swymi w Kasie oszczędności i Banku austro-węgierskim, lecz nieznając granic w swojej mniemanej wielkości, jeszcze chciałby być asesorem sądu handlowego. Czy jednak jego dotychczasowa działalność połączona była z pożytkiem dla naszego powiatu? Co do nas, musimy otwarcie wyznać, iż dziwić się należy, że Izba handlowa krakowska dotychczas nie uważała za stosowne proponować odpowiedniejszych kandydatów na asesorów handlowych, aniżeli takich Holzerów. Pomijając bowiem, że Izak Holzer nie włada językiem polskim i wogóle nie posiada odpowiedniego wykształcenia, to nadto przecież nie należy zapominać, że tenże Izak Holzer bardzo często jest cichym doradcą wspólnikiem wielu żydowskich interesów handlowych tak, że nieraz może być w kolizji, iż musiałby występować jako sędzia w sprawie, w której jest bezpośrednio interesowany.

Nie wiemy jakie stanowisko zajmie w tej sprawie sąd i jak się z nią będzie zapatywał. Dla nas jednak jest to rzecz wyższa ponad wszelką dyskusję, że pozostawienie Izaka Holzera na stanowisku asesora handlowego nie byłoby połączone z korzyścią dla naszego powiatu. Wszak nie brak u nas kupców katolickich, ucziwych i światłych, którzyby na jego miejscu urząd asesorów handlowych godnie piastowali.

Krosno dnia 21 października

(List oryginalny Głosu Narodu).

Jubilat ks. prałat Skrzyński.

We wrześniu b. r. upłynęło pięćdziesiąt lat, jak ks. prałat Henryk Zaremba Skrzyński został wyświęcony na kapłana. Aczkolwiek dostojny ks. Jubilat postanowił sobie w cichości i skupieniu ducha przepędzić tak uroczystą chwilę życia swego, mimo to atoli należy się podnieść, co dobrego z miłości dla Boga i dobra ludu uczynił ten przeznaczony Kapłan.

Jadąc drogą powiatową z Krosna do Frysztaka, obaczysz na lewej stronie w Ustrobniej na wzgórkach nie daleko szosy kościółek murowany, zbudowany w prześlicznym czystym stylu gotyckim. Fundatorem tej pięknej świątyni jest właśnie ks. prałat Skrzyński, który z własnych funduszy wystawił tak piękny pomnik, świadczący o jego gorącej miłości ku Bogu i zarazem przekonywujący w dobitny sposób, jak ukochał lud.

Ustrobnia, która prócz kościoła ma także i plebanję, choć skromną i od dwóch lat swojego ks. proboszcza, co również jest dziełem dotacji ks. Jubilata, należała dawniej do parafji szebieńskie. Lud chcąc wysłuchać Mszy św. i pokrzepić duszę słowem Bożem, musiał robić przeszło półtorej godziny drogi, zanim zdążył do swego kościoła parafjalnego. Każdy zrozumie, że z powodu tak wielkiej odległości, od kościoła bardzo trudno było czynić zadość przepisom kościelnym mieszkańcom Ustrobniej. To też skoro ks. Skrzyński w roku 1853 nabył tę wieś na swą własność, zaraz począł myśleć o tem, jakby temu niedostatkowi zaradzić, Bogu chwale przysporzyć, a ludziom swej włości dać dogodną sposobność chwaleń Pana Boga. Co powziął w myśli, to też przy pomocy Bożej i do skutku doprowadził, czego dowodem kościół i plebanja. Ponieważ gmina Ustrobnia jest niewielka, bo posiada zaledwie sto kilkadziesiąt numerów, a jej mieszkańcy dla braku dostatecznej ilości ziemi uganiają za zarobkami to po Ameryce, to po Węgrzech i innych stronach i nie są w stanie mimo najlepszych chęci utrzymać tak kościół, jak plebanję i organistę, co, jak każdy wie, wymaga kosztów i funduszy, przeto przeznaczy Fundator na myśli ubezpieczyć okazałym żelaznym funduszem konserwację kościoła, budynków plebańskich i organisty. Ubezpieczenie swego dziełałoży mu na sercu jużto dlatego, aby ono dla braku środków nie upadło, jużto aby gmina kiedyś na niego nie narzekała i nie sarkala, że na jej barki spadł tak wielki ciężar, przechodzący jej s.ły, jak utrzymanie kościoła z probostwem.

Kiedy dostojny Jubilat miał przyjechać do Ustrobniej, aby w niej 20 b. m. odprawić w cichości Mszę św. jubileuszową, już od wczesnego ranka zebrał się lud licznie w kościele. Kiedy obaczono z daleka powóz toczący się w towarzystwie banderji, jęcznej wyszli tłumnie parafjanie z kościoła z bractwami, ze

Belgrad 24 października (rano). Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezydium i sprawy zagraniczne objął Władan Georgiewicz, sprawy wewnętrzne Andonowicz, finanse Popowicz, handel Lozanicz, tekę sprawiedliwości Kosta Christicz, tekę oświaty Andrzej Gjorgjowicz i tekę robót publicznych pułkownik Atanakowicz

Petersburg 24 października (rano). *Prawit.* *Wiest.* ogłasza długie sprawozdanie komisji specjalnej, utworzonej w celu sprawdzenia osobistości, które zginęły na polu Chodyńskim, oraz w celu rozdania wsparć ich rodzinom. — Ogółem ucierpiało 1429 osób, w tej liczbie 1132 włościan, 151 mieszczan, 9 szlachty i 9 duchownych. Na zapomogi wydano 390.000 rubli. Ostatnie posiedzenie zwiniętej już komisji odbyło się we wrześniu.

Rzym 24 października (rano). W Rimini, Ankonie i Recanati ustawiczne deszcze spowodowały powódź. W Rimini stoją pod wodą niżej położone części miasta. Połączenie kolejowe z Ankony do Bolonji, Rzymu i Foggii przerwane. W okolicy Ankony sprawił wylew wielkie szkody, zginęło także wiele ludzi. W Recanati zawałił się dom i część wału miejskiego. Okolice tego miasta są również z powodu wylewu rzek pod wodą, a komunikacje zostały przerwane wskutek podmycia nasyków kolejowych.

Darmstadt 24 października (rano). Car przyjmował ks. Mikołaja czarnogórskiego i ks. Aleksandra Battenberga na dłuższej audjencji. Wieczorem przybył tu także kanclerz Hohenlohe.

Parlament wiedeński.

(Telegraficzne i telefoniczne sprawozd. *Głosu Narodu*.)

Wiedeń 23 października (w południe). *N. W. Tgbl.* pisze: Zdaje się, iż rokowania między większością a rządem dobiegają końca. We czwartek podczas obrad nad oskarżeniem ministrów odbyła się konferencja przywódców klubów prawicy, w której wziął udział także hr. Badeni. Prezes ministrów oświadczył iż chce obecnie doprowadzić do końca rokowania, celem stworzenia większości dla rządu i prosił ku temu o poparcie większości. Z jednej strony podniesiono ubolewanie, iż rząd nie uczynił tego już we wrześniu, bo w ten sposób byłoby się ominęło niejedną przeszkodę, np. wynikłą z kroku stronnictwa Dipauliego. Konferencja przyjęła do wiadomości oświadczenie szefa gabinetu i postanowiła w myśl jego żądań porozumieć się z nim. Zresztą nie powzięto żadnych uchwał.

Inny sprawozdawca donosi, że na temsamem posiedzeniu zajmowano się także programem dalszej pracy Izby. Postanowiono jaknajprędzej zająć się przewizorjum ugodowem. Prawica ma nadzieję załatwić przewizorjum pomimo wysilen obstrukcji najdalej w 3 tygodniach. Delegacje mają być jeszcze dalej odłożone.

Wiedeń 23 października (w południe). Wczoraj konferował Dipauli z przewodniczącymi stronnictwa postępowego, niemieckiej partji ludowej, wiernokonstytucyjnej większej własności ziemskiej. Dyskusja nie wydała na razie żadnego wyniku. Grupy lewicy trzymają się ściśle zajętego w sprawie rozporządzeń językowych stanowiska, że zanim wdadzą się w obrady nad ustawą językową, rozporządzenia językowe muszą być zniesione i są stanowczo zdecydowane nie zaniechać obstrukcji, dopóki celu tego nie osiągną.

Wiedeń 23 października (w południe). We wtorek Izba dalej prowadzić będzie dyskusję nad wnioskami o postawienie ministrów w stan oskarżenia. Prawica za niczego użyć wszelkich wysiłków, by się w dniu tym uporać z ową sprawą. Podobno ugodę co do ograniczenia obstrukcji będzie rozszerzona i na wtorek. Głoszą także, iż Baernreither otrzymał od stronnictwa wiernokonstytucyjnej wielkiej posiadłości polecenie, by wniósł porządek dzienny z wyrazami nagany dla organów rządowych za ich postępowanie w Chebie.

Wiedeń 24 października (rano). Komisja budżetowa pod przewodnictwem dep. Kramarza odbyła posiedzenie, na którym był obecny także minister Biliński. Dep. Abrahamowicz i Lewicki przedkładają, iż bardzo mało uwzględni ono Galicję przy zapomogach dla krajów niedostatkiem dotkniętych. Deput. Lewicki oblicza szkody, wyrządzone przez głód w Galicji na 8 1/2 miliona.

W ciągu rozprawy zabrał głos szef sekcji, przedstawiciel rządu Roza, tłumacząc dlaczego rząd do tej chwili nie przystąpił do regulacji rzek w Galicji. Z wywodami szefa sekcji Roży polemizował Rutowski. W końcu referent Janda postawił wniosek, by przystąpić do rozprawy szczegółowej. Z powodu braku kompletu odroczone jednak posiedzenie do poniedziałku.

Gospodarstwo i handel.

Produkcja i sprzedaż soli. W miesiącu wrześniu 1897 rok wynosiła produkcja soli w Galicji 149.205 cent. metr., sprzedaż zaś z zapasów 121.894 cent. metr. W tym samym miesiącu 1896 r. wynosiła produkcja 144.843 cent. metr., sprzedaż zaś z zapasów 88.629 cent. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu sierpniu 1897 r. wyprodukowano o 4.362 cent. metr. więcej, a sprzedano o 33.265 cent. metr. więcej niż w tym samym miesiącu 1896 r.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu wrześniu 1897 r. wywarzono w 2 gorzelniach powiatu stanisławowskiego ogółem 44.008 stopni alkoholu.

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu wrześniu 1897 r. ogółem było w ruchu 120 browarów, w których wywarzono 94.729 hektolitrow piwa. Najwięcej browarów, bo 13 było w ruchu w powiecie jarosławskim, gdzie wywarzono 3445 hektolitrow i w powiecie brodzkim 11 (5830 hekt.), rzeszowskim 9 (3910 hekt.), tarnopolskim 9 (3290 hekt.), stanisławowskim 7 (5290 hekt.), wadowickim 7 (8540 hekt.), nowosądeckim 7 (2692 hekt.), sanockim 7 (3918 hektolitrow), czortkowskim 6 (975 hekt.), samborskim 6 (2601 hektolitrow), krakowskim 4 (3.93 hekt.), lwowskim 5 (2938 hekt.), tarnowskim 5 (16.116 hekt.), brzeżańskim 4 (1322 hekt.), przemyskim 4 (4646 hekt.), żółkiewskim 2 (285 hektolitrow). W mieście Krakowie 3 (6948 hekt.), we Lwowie 5 (16.470 hekt.).

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 22 października.

Wstrzymany chwilowo wskutek świąt żydowskich ruch handlowy, podjęto dzisiaj z większą chęcią do kupna, a że zapasy nie zwiększają się i zaofiarowanie mianowicie lepszych gatunków jest bardzo ograniczone, przeto ceny wogóle trzymają się stale, a wyborowa pszenica nawet ponownie, chociaż niezauważnie w cenę się podniosła. Inne produkty po cenach dotychczasowych łatwy napotykać odbyt.

Płacono pszenicę: białą 10'60 do 11'50; czerwoną 10'60 do 11'85 zł.; żółtą 10'60 do 11'75 zł.; żyto 8'10 do 8'75 zł.; jęczmień o owarny 7'— do 8'50 zł.; na paszę 6'— do 6'65 zł.; owies 6'70 do 7'25 zł.; owies do siewu — do —; rzepak — do — zł.; koniec cz. wony — do — zł.; biały — do — zł. Wszystko z 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Lwów d. 22 października.

Pszenica 9'75 do 10'—, żyto 7'50 do 7'75, jęczmień browarny 5'75 do 6'25, jęczmień pastew. — do —, owies 6'75 do 7'—, rzepak 12'— do 12'50, groch 6'— do 8'—, wyka — do —, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik — do —, hreczka — do —, konieczyna czerwona galic. — do —, szwedzka — do —, biała — do —, tymotka — do —, anyż — do —, kukurudza stara 5'50 do 5'75, nowa 5'50 do 5'75, chmiel stary — do —, chmiel nowy na terminy — do —, spirytus gotowy — do — na termin — do —, Waranty — do —.

Uspokobienie silne.

Wiedeń 23 października. Kursy cokolwiek wyższe. Robiono obroty tylko w pszenicy na wiosnę po 11'74 i 11'76 i w kukurydzy na maj-czerwiec 5'37 i 5'38.

Zresztą notowano: pszenicę na jesień 11'84 do 11'86, żyto na jesień 8'96—8'98, żyto na wiosnę 8'82, 8'84, owies na jesień 6'51 do 6'53, owies na wiosnę 6'69 do 6'71, kukurydzą na październik 4'98 do 5'02, rzepak na styczeń-luty 13'20 do 12'30.

Na targu efektywnym pszenica w dobrym gatunku utrzymana w cenę, gorsza trudna do ulokowania.

Spirytus wskutek wielkiego braku towaru efektywnego płacono dziś za gotowy kontyngent 13'90 bez przeciwniej oferty.

Głędka zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11'60 do 11'65, loco Olomuniec 11'— do 11'10, loco Berno-Wiede 11'15 do 11'25—, na listopad loco Aussig 11'65 do 11'70 cukier w kostkach prima 37'— do 37'25, secunda 36'75 do 37'—, Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 18'50 do 18'80 Nafta kaukaska transito Trjest 3'50 do 3'75, galicyjska przazroczyńska 16'75 do 17'—.

KURSY KRAKOWSKIE.

Ruble płać: 127'— — żądają: 128'—.
Marki płać: 58'40 — żądają: 58'90.
Franki płać: 47'30 — żądają: 47'80.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 października 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny; godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem osobowy; godz. 10 min. 10 wieczorem pospieszny. Z Bonarki: godz. 6 min. 36 rano mieszany; godz. 4 min. 47 wiecz. osobowy i Podwołoczysk: godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 2 min. 53 po południu osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór osobowy; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny Z Wieliczki: godz. 11 min. 15 rano; godz. 6 min. 50 wieczorem.

Z Krakowa odchodzi:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 pospieszny; godz. 9 min.

25 rano osobowy; godzina. 2 minut 31 po poł. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 25 wieczorem do Oświęcimia; g 10 wieczór pospieszny. — Do Bonarki godz. 9 min. 5 r. godz. 7 min. 35 wieczorem osob. — W kierunku Lwowa i Podwołoczyska: godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano osobowy; godz. 11 rano osob.; godz. 2 minut 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy z Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 50 wieczór osobowy. — Do Wieliczki: godz. 12 min. 20 w południe i godz. 8 min. 30 wiecz.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od K... , która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Dr FRANCISZEK KRZYSZTAŁOWICZ

I sekundarjusz oddz. chorób skórnych i wenerycznych Szp. św. Łazarza.
Mieszka obecnie ulica Kolejowa Nr. 3, ordynuje od 3 — 4 po południu. 3051

3067 Dr RADECKI 1—3

powrócił — mieszka obecnie Zwierzyniecka 9. Przyjmuje szczególnie z cierpieniami nerwów, mięśni i stawów.

Dr. Med. Henryk Matzke

LEKARZ-DENTYSTA 3012

ordynuje od godz. 9—5 po południu i wykonuje wszelkie roboty w zakresie dentystyki wchodzące; jako to wprawianie zębów na sposób amerykański, oraz osadzanie zębów na korzeniach przy odpowiednim znieczuleniu.

Ul. Szewska Nr. 19, I piętro.

Dr Leopold Caro

adwokat krajowy 2987

przesiedlił się z Krosna do Krakowa i urzęduje przy ulicy św. Marka 23, Szpitalna 28.

Dr. R. Ławrowski, Adwokat

przeniósł kancelarję swoją Bynek Nr. 38, Linja A—B, dom Wgo Mauriziego.

Zaburzenia w trawieniu, katar żołądka, dyspepsja, brak apetytu, zgaga etc. jako też katar organów oddechowych zaflegmienie, kaszel, hrypka, są to właśnie choroby, w których

MATTONIEGO GIESSHÜBLER

SZCZAWA ALKALIZNA

według zdania powag lekarskich używaną bywa z szczerą gólnym skutkiem (III.)

Zakład Dentystyczny

po ś. p. Karolu Goebłu 2865 przy placu W. W. Świętych l. 10. przeniesiony został z d. 1 Października b. r. na ulicę S-tej Anny 1. 3 (były Hotel Wiltorja). Oddział techniczny pod kierunkiem p. H. Lemparta.

SKŁAD FORTEPIANÓW

W. Barabasz i Sp. Kraków, Rynek 13. 2864

Mam zaszczyt donieść Szan. Rodzicom i Opiekunom że powróciłam do Krakowa i udzielam jak przedtem lekcji muzyki.

Helena Konstantowa Jelska Karmelicka 45 parter.

Szczawnica

rozpoczęła jesienne czerpanie i rozsytkę wód mineralnych ze źródeł Józefiny i Magdaleny.

Lekcyj Tańca

udzielają w domach prywatnych, pensjonatach, własnym mieszkaniu plac Szczepański L. 8 i ptr. Karolina Witkay i Syn.

W A Ż N E.

Starszym Panom na stanowiskach, udzielam lekcji pod dyskrecją w godzinach osobnych. 30 Józef Witkay.

Handel Jakóba Piekły w Podgórzu, Rynek, poleca:

Świece stearynowe kościelne, najlepsze we wszystkich wielkościach po cenach ściśle fabrycznych. Wina Toskańskie i Barleta dla sklepików Kółek rolniczych — cena 100 Liter zhr. 28, zhr. 32 i zhr. 35. Na życzenie wysyła się próby. Wysyłki na prowincję wszystkich towarów uskutecznią się pod nader korzystnymi warunkami. 2973

Handel ten dostarcza towary korzenne dla Sklepików Kółek rolniczych

Wieńce 3147
i Transparenty
 tania dostarcza na prowincję
Bazar Lipińskiego w Krakowie.
Najnowszy Wynałazek.
Zywe fotografie. (Automat Kinematograf ręczny), jak również najnowsze Widoki malowane (nie zwyczajne fotografie, można oglądać w optyczno-plastycznym **Panorama** na placu Zwierzynieckim.
 Otwarte codziennie zrana do godz. 10-tej wieczorem. — Wstęp 15 ct. Uczniowie i dzieci po 10 centów. 3039 3 0 Z poważaniem
F. ROCZNIK.

Prawdziwe Herceńskie KANARKI
 świetne śpiewaki
 są przez kilka dni do **sprzedaży** w „Hotelu Polskim” ulica **Florjańska.**
H. Breitenstein,
 z Gór Harzowych. 3157

Piękność niezawodną
 otrzymuje się przez użycie **Kremu twarżowego**, zwanego „Gesichts-pomade”, który usuwa w przeciągu kilku dni plegi, liszaje, wagi i wszelkie wyrzuty skórne, czyniąc skórę piękną, białą. — Dostać można w pierwszym składzie aptecznym **J. Wiśniewskiego** w Krakowie, ulica **Stradom L. 7.** Stoik 60 centów. 2919

Drugi termin
Licytacyjnej sprzedaży Realności 3122
 Ik. 50, Dz. III w Krakowie ulica **Nad Rudawą L. 11**, będącej w a-sności masy konkursowej p.
Władysława Rausza
 odbędzie się w **dnia 25 października 1897 r.** o godz. inie 10-tej przed południem w gmachu sądowym przy kościele św. Piotra **Dr Franciszek Kulczyński** adwokat, Grodzka 48.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA ozótenkowych i pierśonkowych i rowerów **Józefa IWANICKIEGO** następcy.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
 Cenniki przesyła się franco. 2906

SARNINE
 na części
Zające, Kuropatwy, Winogrona kuracyjne, Owoce deserowe
 poleca 2935 0 10
Henryk Fuglewicz
 dawniej K. Knoreck i Sp,
 Kraków, ul. **Florjańska 23.**

Na dzień Zaduszny.
 Prawdziwa dogodność dla Szan. Publiczności.
W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego przyjmuje się wszelkie zamówienia **na dekoracje grobów** świeżymi kwiatami i t. p. — Jest tam również wielki zapas **Wieńców** gustownie ubranych świeżych i suchych i **Chryzanthem** kwitnących — i **drzewka owocowe**, wszystko sprzedaje się bardzo tania.
E. UKLAŃSKI
 Zarząd ogrodów Olsza-dwór, poczta Kraków. 3087

Fortepian
 krótki, mało używany do **sprzedania** ul. **Stolarska** Nr. 5 w podwórku. 3108

50,000.000
SADZONEK LEŚNYCH wszelkich gatunków drzew krajowych i **500.000** drzew parkowych, krzewów ozdobnych i owocowych poleca do kultur jesiennych: 3095 4 5
Leśnictwo Zassów pod Czarną
 op. Zassów, stacja kol. i telegr. Czarna. Cenniki opłatnie.

CENY ZNIŻONE.
Pierwszy Główny Skład Nafty
 z własnej kopalni 2739 6 10
K. OKOŃ w Krakowie
 istniejący od lat trzydziestu,
 znany ze swej **dobroci towaru**, zaszczytany wielkiem zaufaniem Szanownej P. T. Publiczności, poleca się nadal łaskawym względem.
Wysprzedaż lamp niżej cen fabrycznych.

Karol Ryżmanowski
 ulica **Szewska** Nr. 2
SPECJALISTA FRYZJER DAMSKI i MĘSKI
 ARTYSTYCZNE WYROBY Z WŁOSÓW.
Osobny Salon dla Pań. 2923 11 0
 Ulica **Szewska** Nr. 2 w Krakowie.

Jedynie prawdziwy BALSAM
 (Tinctura balsamica)
 z apteki pod Aniołem Stróżem i z fabryki preparatów aptecznych
A. Thierry, Pregrada
 około Rohitsch-Sauerbrunn.
 Przez urząd sanitarny zbadany i polecony.
 Najstarszy, najskuteczniejszy, najuczciwszy i najtańszy ludowo-domowy środek, łagodzący ból piersi, płuc, kureze żołądka wewnątrznie i zewnątrznie do użycia.
 Na znak prawdziwości jest każda flaszeczka zamknięta srebrną kapsłą, na której jest wyciśnięta. Każdy balsam, który nie jest zaopatrzony powyższą zieloną wydrukowaną marką ochronną jest fałszywy i naśladowany odrzucić należy. Powinno się zatem uważać dokładnie na powyższą zieloną markę ochronną. Fałszywcy i naśladowców mojego prawdziwego balsamu, jak również odsprzedających fałszykaty, będę na mocy ustawy prawnej o markach ochronnych sądowo ścigał. Gdzie nie ma żadnego składu mojego balsamu, obstarowuje się wprost pod adresem:
An die Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. Kosztują opłatnie na każdej stacji w Austro-Węgrzech 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 korony, do Bośni i Hercegowiny 12 flaszek małych lub 6 dużych 4 korony 60 hellerów. Mniej jak 12 flaszek małych lub 6 dużych nie wysyła się. Przesyłka tylko za po-staniem z góry należytości albo za zaliczką.
 Powinno się uważać dokładnie na powyższą markę ochronną, która na znak prawdziwości każda flaszka jest zaopatrzona. 302 40 48
Adolf Thierry, Apotheker
 In Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

400 q. Miodu praśnego
 (z woskiem)
 najlepszej jakości z Wielkiego Waradynu z okolicy w 4—7 q. beczkach — także na beczki ma do sprzedaży
M. Berger handl. Spiritusu w Gross Vardein
 (Ungarn)- 3058 3 10

Do sprzedania
 Całe umundurowanie dla urzędnika z kapeluszem i szablą — oraz futro podróżne Szopy wszystko bardzo mało używane. — Wiadomość u kr. wca Umińskiego, ul. Siemi-radzkiego 2 parter. 3110 2 3

Posada komiwojażera
 za kaucją 500 złr., płaca 5 złr. dziennie zaraz do objęcia.
 Wiadomość: **Kośnierski Karmelicka 8, I-sze piętro.**

Majątek ziemski
 przy samej szosie położony, pół-torej mili (1 1/2) od Krakowa od-dalony obejmujący 370 morgów, w tym wyborowej roli 245 mor-gów, 25 morgów łąk, 100 mor-gów lasu. Dom mieszkalny i bu-dynki gospodarcze w dobrym stanie, wraz z inwentarzem żywym i martwym. Gospodarstwo nabia-łowe z dostawą do Krakowa, przynoszące znaczny dochód, jest za-raz z powodów rodzinnych do **sprzedania.** Pośrednictwo wyd-kluzone. Bliższa wiadomość pod literami **M. S.** poste restaute Wieliczka. 3063 3 4

Baczność!
 Zwracamy uwagę P. T. Zie-mian i Obywateli że w d. 29-go **Października** b. r. odbędzie się w c. k. Sądzie Obwodowym Wado-wice o godz. 10 1/2
druga licytacja
 (poniżej ceny szacunkowej) 1/5 cz-ści dóbr Oświęcim i Bronkowice, której kupno upoważnia Nabywcę do zniesienia wsi ołwianowskiej i umożliwia wydobycie z rąk nam wrogich kawałka ziemi, przyno-szącego niezwykle dochody. Do 1-ej licytacji stawił się sami tylko żydzi, rozumiejący interes, lecz chcący Właściciela wyzyskać i za bezcen pozbawić najrentowniejsze-go majątku. 3092 4 7
Baczność więc Obywateli Chrzęścianie!

NAUKI KROJU
 podług najpraktyczniejszego i naj-latwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, zakietek, okryć, rotund i t. d., oraz wszelkich ubiorków dziecięcych, **wyuczam z wszelką 3117 dokładnością.** 2 2
 Uczennice zamiejscowe znajdują u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodza-ju roboty, wchodzące w zakres toalety damskiej.
L. ŁATKIEWICZOWA
 w Krakowie, ul. **Kolejowa L. 18.**

Darmo
 nabywa każdy udział i prawa członka kupując w Towarzystwie obuwie po cenach zwyczajnych, 10% opustu zapisuje się na ko-rzyść członka, kto pojiera cele Towarzystwa niech sam korzysta. „Fabryka obuwia” w Krakowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, ulica **Florjań-ska** l. 25 I piętro. 3126 2 10

ADMINISTRACJA
Wapienników i Kamieniołomów miejskich
W PODGÓRZU
 sprzedaje **WAPNO SKALISTE**
 odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie. 2525 15 0
WAPNO GASZONE
 i **WAPNO DO UPRAWY ROLI,**
Kamień budowlany, brukowy i Szuter.
 Zamówienia przyjmuje:
 Kasa miejska w Podgórzu . . . telefon Nr. 161.
 Zarząd Wapienników w Podgórzu, „ „ 162.

Zakład kupna i sprzedaży
WSZELKICH RUCHOMOŚCI
Krajowego Towarzystwa Handlowego
 z dniem 1 Lipca b. r. przeniesiony został na ulicę św. **Tomasza** Nr. 18, róg **Florjańskiej** i poleca po b. przystępnych cenach towary nabyte okazynie i komisowe, a mianowicie: **Obraz** olejny Brochockiego, **lustra** stojące w palisadach drowych ramach, wielki **obraz** olejny Tomkiewicza, **wózki** dziecięce eleganckie, **wózek** dla chorego, piękny **garnitur** mebli z portierami oraz kilka garniturów mebli inkrustowanych i kilka takichże stół, **lików, b'urka, toalety** — starożytności kanterek, **świecznik** (żyrandl z brązu), kilkanaście **dywanów perskich**, **porcelana** starożytności i nowa, **garderoba** damska i męska, oraz bardzo wiele innych rzecz **tanio do sprzedania.** 2902 14 0

Krajowe Towarzystwo tkackie
„Przędka”
 w **Krośnie**
 poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PŁÓTNA KORCZYŃSKIE**
 od najgrubszych do najcieńszych web i **bieliznę stołową** o wzorze kostkowym i adamaszkowym oraz dostarcza kompletne i najtańsze **wyprawy ślubne.**
 Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do **Krosna** (poczta, lograf i stacja kolejowa w miejscu). 2523
 Próbkę i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Jan Stopa art. rzeźbiar
 ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, P. P. Architektów i Wieleb. Duchowieństwo, iż dn. 1 **Października** b. r. **przeniosłem pracownię** swoją z wsi **Zwierzynieckiego** na ul. **Stachowskiego** l. 10
 Dziękując za dotychczasowe względy polecam się na dal łaskawej pamięci. 2972 7 8

Apteka pod barankiem
WIKTORA REDYKA
 W **KRAKOWIE** 2974 3
poszukuje UCZNIĄ
 Mam zaszczyt zaprosić P. T. członków **Związku handlowego Kołek rolniczych** W **KRAKOWIE** na **Zwyczajne Walne Zgromadzenie** które się odbędzie w dniu **30 października r. b.** w sali Rady pow-towej krakowskiej (ul. **Marka** L. 5) o godzinie 4 tej południu z następującym porządkiem dziennym:
 1. Odczytanie protokołu.
 2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok administracyjny 1896/7.
 3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i bilansie za rok 1896/7 i wnioski w sprawie dzi-łtu czystego zysku.
 4. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie zakupu placu w Rze-wie pod budowę magazynów.
 5. Wnioski członków. 3045 2
 Kraków, 14 października 1897 r.
 Prezes: **Dr. J. Le**

Drzewka owocowe
 nagrodzone na wystawie w Krakowie 1897 med srebrnym poleca Zarząd szkółek **Jul. br. Brunick** w **Podhorcach** p. **Stryj.** 3061
 Cenniki na życzenie gratis franco

Do Szopek różne nalepianki jak: gwiazdki złote i srebrne, bordiurki, drzewka, kwiaty, baranki, goła Dzieciątka, aniołki i całe grupy Bożego Narodzenia **oraz gotow szopki** składane, po różnych cenach, poleca **KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI** specjalny skład artykułów treści religijnej, **Kraków** Plac **Marjański** Nr. 8. 2901

Zmiana lokalu.

Panorama z linii A—B. (Photoplasticum) przeniesiona została na ulicę Szpitalną l. 3. l. piętro. Obecnie oglądać można przesz. 1000 serj: Koronacje Caraw Moskiew. i straszną Katastrofę na polu Chodyńskim. Serja ta tylko przez krótki jeszcze czas wystawiona będzie. Z poważaniem
3077 Zarząd.



Plac Dominikański Nr. 7 I-sze piętro w domu Wn. Suskiego.

Pierwsza pracownia Gorsetów francuzkich FRANCISZKI STOEGER

poleca Szan. Paniom Gorsety własnego wyrobu wykonane według najnowszych wzorów paryzkich z najlepszych francuzkich materiałów z uwzględnieniem wszelkich warunków.

Specyalne Gorsety dla Pań karmiących i dla młodzieży do prostego trzymania się jakoteż inne wyroby w zakres gorseciarstwa wchodzące. 2913

!!! Drzewka owocowe !!!

Wysoko-pienne z koronami Jabłonie, Gruski, Czerśnie, Sliwki, Wiśnie prawdziwe kompotowe, Sliwki węglarki, Rajskie jabłka, Dereń, Morwy białe, czarne, Róże sybirskie i cukrowe do smarzenia, Wino jadalne, Orzechy włoskie i tureckie, Agrest oryginalny bardzo wielki l szt. 60 cnt., Agrest, Porzeczki wysokopienne l szt. 75 cnt. Krzewiaste: Agrest l szt. 25 cnt., Porzeczki białe, czerwone, czarne, Maliny żółte l szt. 20 cnt., Maliny miesięczne czerwone 12 szt. l szt., Drzewka karłowe, Jabłonie, Gruski, Sliwki, Czerśnie, Wiśnie, Brzoskwinie, Morele, Nektaryny (Brugnons) Drzewka i krzewy ozdobne, Róże wysokopienne i krzewiaste, Akacje kuliste, Głogi z pełnym kwiatem, Tuje, Krzewy na żywopłoty. i t. p. placzące Jesłony, Wierzby, Kasztany, — wysyła za zaliczką E. Uklanski, Zarząd Ogrodów Olsza-Dwór. ost. poczt. i stacja Kraków. 2722 6 6

Essencję octową do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; fiaska esencji za 25 ct. wystarczają 4 litry octu

Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletowych; usuwa pięgi, liszaje, piany i wszelkie wyrzuty skórne. Cena 30 ct.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgra jedyny środek przeciw katarom, kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu itd. poleca 2920

apteczka pod „złotą głową“

M. Pronia

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 13.

EXQUISIT

Spirytus najczystszy 97 5/10 1882

do użytku domowego na nalewki owocowe przesyłają pocztą w blaszankach 5 litrowych c. k. uprzyw. Zakłady fabryczne w Tenczyнку

Masarski

główny Zarząd koncesjonowanej rzeźalni w Tymowej

przesyła dziennie w 5 kilo przesyłkach pocztą franco po cenie: Mięso wołowe . . . 2 zlr. 10 ct. „ wieprzowe . . . 2 „ 80 „ tłuste gęsi . . . 2 „ 80 „ kielbaski . . . 3 „ 20 „

Wędliny:

Wołowe mięso . . . 2 „ 30 „ wieprzowe . . . 2 „ 80 „ szynki . . . 3 „ 60 „ kiszki wędrowane i pasztetowe . . . 3 „ 20 „ kielbasy siekane . . . 3 „ — „ kielbasy krajane . . . 3 „ 80 „ topną wędzonką albo świeżą słoninę . . . 3 „ 60 „ salami . . . 3 „ 60 „ 2846 3 0

Wielki wybór

KALOSZY ROSYJSKICH

(sprzedaż częściowa i hurtowna)

Kurtki myśliwskie Looden.

Kapelusze, czapki, kamizelki i pończochy włóczkowe do polowania. 3148 1 30

Kamasze trykotowe i sukienne męskie, damskie i dziecinne.

Bielizna wełniana Dra Jaegera.

Ubrania jelonkowe.

Szlafroki męskie himalaya.

Pantofle i buciki filcowe damskie i męskie, po niskich cenach

poleca magazyn

Br. Bilewskich

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.



W. Sznajdrowicz

kuśnierz,

w Krakowie, ul. Florjańska 4, na dole,

(dom B. Bojarskiego)

poleca Szanownej Publiczności swój obficie i jedynie w towary

doborowe zaopatrzone 3088 2 0

skład futer męskich i damskich, serdaków, zarę-

kawków, kołnierzy, czapek futrzanych.

Specjalna pracownia czapek wojskowych, uniformo-

wych, studenckich, kolejowych i cywilnych.

Przyjmuje także wszelkie zamówienia i reperacje w zakres tego

fachu wchodzące po bardzo niskich cenach.

„Linoleum“

Pierwszej austr. fabryki „Linoleum“

W TRYEŚCIE. 1)

Tryesteńskie Linoleum jest najzdrowszem, najtrwałszem i najtańszem przykryciem podłogi.

Tryesteńskie Linoleum chroni od kurzu, jest elastycznym i odgłos kroków tłumiającem.

Tryesteńskie Linoleum daje się szybko i bardzo łatwo oczyszczać.

Tryesteńskie Linoleum jest tańszem i trwałszem od parkietowych i deszczułkowych podłóg, a przytem bez szpar.

Tryesteńskie Linoleum jest przez kompetentnych znawców wskutek swych higienicznych przymiotów, jako idealne pokrycie podłóg: w pokojach sypialnych, jadalnych, dziecinnych i do kąpeli — w kantorach, restauracjach, cukierniach i kawiarniach uznanem i zalecanem.

Tryesteńskie Linoleum bywa jako chodniki, dywany, przedściółki, jakoteż do całkowitego wykładania ubikacji gładkimi, lub też w najpiękniejszych dywanowych, parkietowych i mozaikowych deseniach wyrabianem.

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Tryesteńskie Linoleum

Ogłoszenie licytacji

dnia 8-go Listopada 1897 r. i dni następnych.

DYREKCJA ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO

na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 30 Czerwca 1896 r. włącznie, jak również ubrania, bielizna

i towary lokciowe do dnia 31 Grudnia 1896 r. włącznie zastawione, a

dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną

sprzedane najwięcej dającym w drodze publicznej licytacji, która odbędzie się

dnia 8 Listopada 1897 r. i dni następnych o godzinie 9 1/2 przed południem

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacji

t. j. do dnia 6 Listopada 1897 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem

swoich zastawów. 2979 2 3

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą **HERBATĘ ROSYJSKĄ** tegorocznego zbioru majowego, amatorom tejże poleca **HANDEL W. ADAMOWICZA** W BROADACH na pograniczu rosyjskiem. 2588
1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opakow. najlepsz. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych . 1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon“ franco 5 kilo 9.50

Nowo otwarty magazyn towarów bławatnych

POD FIRMA:

Wacław Sienkiewicz

Kraków, Florjańska 17.

poleca w wielkim wyborze na sezon jesienny i zimowy po cenach możliwie najniższych:

Materiały wełniane najmodniejsze na suknie damskie.

Materiały wełniane najmodniejsze czarne oryginalne francuskie.

Materiały pół wełniane w wielkim wyborze metr od 45 centów.

Materiały wełniane na żakiety i pelerynki

Flanelki oryginalne francuskie najnowsze wzory. 2757 10 10

Barchany kolorowe i białe w różnych gatunkach.

Koce - Koldry watowane — derki na konie od 90 centów.

Dywany — Portjery — Firanki — Kapy — Chodniki.

Polecam również mój skład płócien, bielizny stołowej i Śirtingów.

Próbki na prowincję wysyłam odwrotną pocztą opłaconą. — Przy zakupnie

10 zlr. udzielam 5% opustu. — Za dobroć i trwałość towarów

gwarantuję.

Polecając się łaskawem względem P. T. Publiczności, z szacunkiem

Wacław Sienkiewicz

Waga

decymalna do 500 ko, używana w dobrym stanie.

Aparat do piwa

na 3 pipy, również używany

tanio do sprzedania w handlu **Ant. Hawelki** w

Krakowie. 3089

Ogrodnik

Lawaler lat 26 mający, Polak, władający językiem polskim i niemieckim posiadający wzorowo ukończoną krajową Szkołę Ogrodniczą, praktykę większych hrabskich ogrodów i gdzie był także samoistnym zarządcą, praktyką większych wiedeńskich Zakładów ogrodniczych, znający się na handlu ogrodniczym wogóle biegły we wszelkich gałęziach ogrodniczych, **poszukuje posady** ogrodnika od 1-go stycznia lub 1-go marca. 3091

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem „Nadzieja“ poste restante X/I Fafuriten i Wien. Odpisy świadectw odwrotną pocztą.

Antoni G. Piotrowski

majster bilardowy.

Jako specjalista, przyjmuje wszelkie roboty Bilardowe, **ul. Mikołajska Nr. 15**

naprzeciw c. k. Dyrekcji Policji. 2960 5 6

Handlowa Spółka Rybacka „Union“

KRAKÓW 3025

ul. Rybaki pod Zamkiem, obok Tow. wioślarskiego.

Ceny targowe do dnia 17-go b. m.

Karpie przednie . . . kilogran od 68—75—80 cnt.

Karasie „ 80 cnt.

Liny „ 80 cnt.

Szczupaki „ 90 do 1.20 cnt.

PRZYBORY DO KWIATÓW

SZTUCZNYCH NAJTANIEJ

A. FRONCZ KRAKÓW FLORYAŃSKA. 17.

POCZTA ODWROTNA.

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ

w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.

POLECA:

Skład zegarków kieszonek, zegarów pendulowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuzkich, z poręczeniem trzechletniem. — Dewizki złote, srebrne i double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodie polskie najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskutecznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Seisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 2924 20 0

W Niedziele i Święta zamknięte.

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:

ESSENCJA DO UST „EUCALYPTUS“

Austr.-węg. Patent. — Wzmianka honorowa Paryż 1878 r.

Tamże można również nabyć: c. k. uprz. specyficzne Mydło do ust **Dra C. M. Fabera**.

Najwięcej przeciwna; niezawodna przeciw cuchnięciu z ust,

Dra C. M. Fabera 712

Lekarza osobistego ś. p. Cesarza Maksymiliana I-go etc.

Główny skład wysyłkowy: Wiedeń, l. Bauernmarkt Nr. 3.

Składy we wszystkich Aptekach, Droguerjach i Parfumerjach.

Szczoteczki do zębów Dr C. M. Fabera w 3 gatunkach.

FARBY OLEJNE
do użycia gotowe we wszystkich kolorach
Farby olejne do podłóg
Glazura bursztynowa do podłóg
Farby spirytusowo-lakierowe
do podłóg firmy Christof Schramm
wysychają w jednej godzinie
Bursztynowo-olejna farba
O. FRITZEGO
Masa woskowa i francuska do
zapuszczania podłóg 2903

Ceraty - Linoleum

Reimi Sp.

Rogózki - Chodniki

KALOSZE

Oliwy
do maszyn
SMAROWIDŁA
do osi
Pasy do maszyn

WEŻE
gumowe, koron-
pne i inne
ARTYKUŁY
techniczne
i gospodarskie
LATARKI



stajenne i ręczne

Siny kamień
(Witryol miedzi)
do bójowania
pszenicy

PLACHTY
mę. i żeńskie

Plaszcz
gumowe

CEMENT - GIPS
WAPNO HYDRAULICZNE

Kraków, Linia A - B, Rynek Nr. 37
POLECAJĄ:

CARBOLINEUM
SMOŁOWILC

wyroby szczotkarskie

Księgarnia katolicka
DRA WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
przeniesiona została 2967
na Rynek główny 30,
róg ul. Szewskiej,
dom JWgo hr. Józefa Wodzińskiego.

Zmiana pomieszkania.
Józefa Ekerowa
rozpoczęła **LEKCJE**
TANCOW
w domach prywatnych, pensjonatach i we własnym mieszkaniu przy Małym Ryнку L. 6, II piętro (dom obok W. Karasia). 2871
Dla młodzieży szkolnej osobne godziny.

Nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie, wyszło
POPULARNE PRZEDSTAWIENIE 3086 2 5
NOWEJ PROCEDURY CYWILNEJ
w formie pytań i odpowiedzi przez Adwokata Dra J. Horowitza.
Cena 59 centów. - Do nabycia we wszystkich księgarniach.

90-cio letni Weteran
z r. 31 i 63-go
utrzymuje najlepszą niezapalną
naftę, po cenach znacznie niż-
szych, starzec zchorzał przez
konkurencję nie może sobie da-
rady, uprasza Szan. Publiczność
o pobieranie takowej może z do-
stawą do domu. - Ul. Sławkowska
Nr. 15 Mik. Bracki. 3124

WIELKI SKŁAD
Win Wyspiańskich
spłk. Dr Nieć, Franiczević i Pavičić
w Krakowie, Rynek gł. L. 25
poleca swoje 2693 12 0

WINA

stołowe białe i czerwone od zhr. 1.60 garniec
deserowe słodkie i wytrawne
tylko prawdziwe i naturalne
w beczkach i fiaskach - na prowincję transito.

100 do 300 zhr. miesięcznie
mogą osoby każdego stanu we
wszystkich miejscowościach, pe-
wnie i ucziwie zarobić bez ka-
pitału i ryzyka, sprzedają prawnie
dozwolonych papierów i losów
Zgłoszenia do „Ludwig Oestreicher
VIII Deutschgs. Buda-Pest. 3116

Koroną Mody 1897-1898 r.!!!
jest dobrze prawdziwie po angielsku zrobiona suknia
jesienna z żakietem, którą można jedynie otrzymać
w pracowni sukien i konfekcyj damskich u
Franciszka Holuba
ulica Florjańska L. 6, I piętro,
jako w pierwszym w Galicji oddziale angielskim, za-
szczytanym od dłuższego czasu licznymi zamówieniami
i ze wszystkich stron za najlepszy uznany.
CENY STAŁE I O POŁOWĘ NIŻSZE OD ZAGRANICZNYCH.
Próbki na żądanie wysyła franco. 2794 II
Gorsety Brukselskie i Paryskie na składzie.

Zmiana Lokalu.
Niniejszem mam zaszczyt za-
wiadomić Szan. P. T. Publiczność
iż 1 października przeniosłam swe
Biuro wywiadowcze
wszelkiej kategorii służby
istniejące od lat 12-tu, na ulicę
Gołębia L. 14 (parter.)
Ciesząc się tyloletnimi wzglę-
dami Szan. P. T. Publiczności, po-
lecam nadal: Nauczycielki, boni-
niemki, francuski, leśniczych, eko-
nomów, ogrodników, kucharzy, go-
spodynie, panny służące z krawie-
czyzną lub bez, lokajów, oraz stu-
żbę wszelkiego rodzaju jak w mie-
scu tak na prowincję i za granicę.
Stróżów domów dostarczam bez
honorarium. Z poważaniem
Marja Broczkowska (Kobiątkowa.)
3146 1 3

Na sezon jesienny i zimowy
nadeszły już DO MAGAZYNU MÓD
Aleksandry ŁUSZCZYŃSKIEJ
Kraków, Grodzka L. 2, I-sze piętro
najnowsze MODELE KAPELUSZY damskich
i dzieciennych i poleca ubrane eleganckie
kapelusze damskie
od 3 zhr. 50 ct. 2400

Poszukuję energicznego i do-
brze prezentującego się
Pomocnika handlowego
Stała pensja i ewentualnie
prowijza. **Wł. Tomaszewski**
handel porcelany i szkła,
Kraków, Rynek Nr. 16. 3156

KOCE I DERKI NA KONIE
oraz **KOŁDRY**
MOŻNA DOSTAC NAJTANIEJ
W BAZARZE KRAJOWYM
ŻYWIECKIEJ FABRYKI SUKNA
STEFANA KOSSUTHA i SKI
RÓG UL. WIŚLNEJ I ŚW. ANNY
W KRAKOWIE. 2701 17 20

Dwa pokoje frontowe
kawalerskie z osobnym wchodem
są do wynajęcia od 1-go Listo-
pada, ulica św. Jana Nr. 30, I-sze
piętro, na żądanie może być wra-
z całkowitem utrzymaniem. 3145

Wprost z Berna,
sławne na cały świat, z eleganckich rzetelnych materyj, prze-
syłam po uznanych niskich cenach:
Materje na ubrania męskie i paltoty
w angielskich nowościach, materje tyrolskie, szewioty etc.
od najprostszyc do najelegantszych.
Znakomity wybór próbek gratis i franco dla każdego. Dostawa
rzetelna według próbek. 2565 12 20
SKŁAD FABRYCZNY SUKNA
S. v. Braunek w Bernie.

W hotelu pod Różą jest
LOKAL 3150
składający się z przedpokoju sa-
lonu i sypialni, jako mieszkanie
prywatne na zimę z całkowitem
urządzeniem zaraz do wynajęcia.

Porter Tenczyński
znakomite zdrowotne posilne piwo, sprzedaje na szklan-
ki handel **U. Dutkiewicz i Spółka**, Rynek gł.
(dawniej K. Lesisz), - oraz **Stanisław Ropek**,
restaurator w ogrodzie krakowskim,
sprzedaż na butelki we wszystkich znaczniejszych
handlach i restauracjach, oraz we własnej Repre-
zentacji ulica Bracka (pałac Jabłonowskich). 1985

Reumatyzm,
gościec, kurcze, suche
ból, ból przy influencji,
koi i leczy w zupełności
SAPOMENTHOL
najlepsze nacieranie
uśmierdzające,
wyrobu **EUG. MATOLI apt.**
w Radomyslu koło Tarnowa.
Cena 70 ct. za słoik.
Do nabycia w każdej większej
aptece. 2519
Składy główne: w Krakowie apt.
Wiszniewski, droguerja Zopoth
i Sp. - Podgórze apt. Dyon. Ma-
tula. - Lwów apt. Mikołasz,
Krzyżanowski. - Kopyczyńce
apt. R. der. - Tarnów apt. So-
kalski. - Krynica apt. Nitribitt.
Bielsko apt. Frankl.

SUBJEKT
obznajmiony z handlem śniadani-
kowym oraz
praktykant
znajdą zaraz umieszczenie w han-
dlu Antoniego Ziętkiewicza w
Bochni. 3152

Ucznia 3102
do praktyki poszukuje **Cu-
kiernia St. Dobrowol-
skiego** w Krakowie, ulica
Zwierzyniecka L. 7.
Ekonom 3109
młody kawaler, wykształcony teo-
retycznie i praktycznie, mając do-
bre chęci do pracy, w większym go-
spodarstwie poszukuje posady, po-
ste rest. Staniatki T. P. Nr. 3109

Zmiana Lokalu.
Towarzystwo pod firmą:
Fabryka obuwia w Krakowie
przeniesione zostało na ulicę
Florjańska L. 25, I piętro.
2998 0 10

Do wynajęcia zaraz:
p. zy ul. Krowoderskiej L. 151 (w
uliczce) 1) Sklep z mieszkaniem
lub o obno, 2) stajnia na 4 konie
i wozownia. Wiadomość u stróża,
lub u właściciela, ul. Radziwił-
owska 19. 3149 1 4

Konwersacyj języka
angielskiego
i niemieckiego, oraz gry na skrzy-
pca -h udzielam pod przystępny-
mi warunkami. Zgłoszenia proszę
podać po H. G. 6 peste restante
Kraków. 3151

Mieszkanie 3129
piękne, wygodne, w osobnym
domu z ogrodem, złożone z
4-ch pokoi, przedpokoju ku-
chni i sionki, (20 minnt od
Rynku), jest zaraz do wy-
najęcia. Wiadomość; De-
bniki Ul. Ogrodowa 125.

MAGAZYN
Krajowego Towarzystwa Handlowego
Rynek główny L. 26, róg ulicy Wiślnej
poleca w największym wyborze:

Wszelką bieliznę od najskromniejszej do naj-
wykwintniejszej.
Bluzki, kostjomy, szlafroki, matinées, suknie, pe-
lerynki jesiennie i zimowe, oraz zarzutki balowe.
Materjały wełniane na suknie damskie od 39
ct. za łokieć.

Barchany białe od 25 ct. łokieć, kolorowe od
23 ct. łokieć.
Flanelki bawełniane w najświeższych deseniach.
Kołdry na wacie i wełnie od 5 zhr. za sztukę,
także koce.
Kapy na łóżka i serwety, garnitur od 9 zhr.

**Spinki, szpilki do krawatów, szelki, chustki jed-
wabne na szyję. - Paski damskie, ostatnie
nowości, szale sznelowe i jedwabne,
Krawaty męsk. i damsk. oraz pierścienie do tychże,
Płótna własnej produkcji i z najlepszych fabryk
zagran. - Wyprawy ślubne gotowe i na zamów.**

CENY ZACHĘCAJĄCO NISKIE.
Towarzystwo przyjmuje: Wpłaty na udziały, od których dywidenda wynosi za 1896 rok 7% - jakoteż zwykłe wkładki
oszczędności na 6%.
Dywidendę od udziałów za rok 1896 wypłaca 7%.

2911 57 0

„NORIS“ Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
w Krakowie, Poselska L. 20.
polecane ze swej dobroci tutek cygaretowe „Noris“ jako też tutek z najlepszej bibułki „Mals“. - Przy zakupie wyraźnie żądać
tutek „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.
Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa.
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.
W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.